PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 228 — ROK VII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 27 SIERPNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Dzień Górnika w ZSRR



26 sierpnia naród radziecki uroczyście obchodził Dzień Górnika. Na zdjęciu: Honorowy górnik kopalni „Trudnowskaja" w Zagłębiu Donieckim, Mikołaj Kadiszew kieruje węglowym kombajnem.

Skrzydła Polski Ludowej strzegą pokoju

Wspaniały pokaz sprawności i tężyzny lotnictwa wojskowego i cywilnego w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Blisko 200 tys. mieszkańców stolicy wypełniło dnia 26 bm. plac wokół lotniska Okęcie oraz przyległe place i ulice, aby uczestniczyć w uroczystościach obchodu Święta Lotnictwa Polskiego — wiernej straży pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa naszej Ludowej Ojczyzny.

Punktualnie o godz. 11-ej rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. **Przybywa wicepremier Rządu RP Aleksander Zawadzki,** któremu składa raport d-ca wojsk lotniczych gen. broni Jan Turkiel. Wicepremier Zawadzki przechodzi przed frontem kompanii honorowej.

Na trybunie honorowej miejsca zajmują: członkowie Rady Państwa, wicepremierzy **Aleksander Zawadzki i Antoni Korzycki** na czele członków rządu, sekretarze KC PZPR, **Edward Ochab i Zenon Nowak,** szef Sztabu Generalnego WP wicemin. Obrony Narodowej gen. broni — **Władysław Korczyc,** szef Głównego Zarządu Politycznego WP, wiceminister Obrony Narodowej gen. brygady, **Marian Naszkowski,** sekretarz KW PZPR, **Władysław Wicha,** prezes ZG Ligi Lotniczej inż. **Sergiusz Minorski,** przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy i inni.

Obecni są również członkowie Korpusu Dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie wraz z attache wojskowymi.

Orkiestra gra hymn narodowy. Przodownik wyszkolenia bojowego i politycznego oficer Bolesław Sierociński wciąga na maszt flagę narodową. Po chwili rozbrzmiewają dźwięki fanfar.

Sprzed trybun wznoszą się i szybują w niebo kolorowe baloniki. Na balonikach napisy: Stalin — Bierut — Pokój. Zgromadzone tłumy biją długotrwałe oklaski.

Na horyzoncie ukazują się trzy samoloty, z których powiewają wielkie flagi: biało-czerwona, czerwona, oraz niebieska — z emblematami Ligi Lotniczej. Z następnej trójki maszyn typu CSS-13 dokonują w chwilę później grupowego skoku na spadochronach trzy kobiety: rekordzistka świata w locie szybowcowym **Lucyna Wlazło, Danuta Żminkowska i Aniela Aleksandrowicz.** Po wylądowaniu, składają one meldunek i wręczają bukiety biało-czerwonych kwiatów przedstawicielom rządu i partii

WYSOKI POZIOM WYSZKOLENIA

Ogromne zainteresowanie i podziw wywołują wśród zgromadzonych tłumów pokazy akrobacji na samolotach krajowej produkcji, **CSS-11, „Zuch 1", a następnie trójka samolotów typu „Zuch 2" z lekkością wykonuje zawiłe figury wyższego pilotażu.**

Wysoko nad lotniskiem ukazuje się 5 „Kukurużników", holujących 10 szybowców polskiej konstrukcji typu „Mucha". Szybowce te, kierowane przez młodych pilotów Ligi Lotniczej, formują się w długi wąż, powtarzając kolejno za przodownikiem skomplikowane ewolucje akrobatyczne. Każdy popis przyjmowany **jest przez publiczność nową falą oklasków.**

SUKCES POLSKICH KONSTRUKTORÓW

Dalsza część pokazu — to przegląd osiągnięć, twórczej myśli i wysiłku polskich konstruktorów. **Nigdy jeszcze w Polsce, w tak krótkim okresie nie powstało tak wiele prototypów, nigdy konstruktorzy nasi nie kroczyli tak nowymi, śmiałymi szlakami.**

Oto ukazuje się na niebie szybowiec typu „Kaczka", ze sterami umieszczonymi z przodu kadłuba. Oto „Nietoperz" — latające skrzydło.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Zasłużyli na szacunek i zaufanie narodu

Tysiące ton węgla ponad plan wydobędą górnicy radzieccy

MOSKWA (PAP) — Uroczyście i radośnie, w atmosferze dumy z osiągniętych sukcesów, obchodzili górnicy radzieccy, a wraz z nimi naród — Dzień Górnika. Ośrodki przemysłu węglowego przybrały odświętną szatę. We wszystkich ośrodkach górniczych ZSRR odbyły się uroczyste akademie. Centralna akademia, poświęcona Dniu Górnika, odbyła się w Moskwie, w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych.

LIST GÓRNIKÓW RADZIECKICH DO STALINA

W związku z Dniem Górnika, górnicy ZSRR wystosowali list do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Stalina.

W liście tym, opublikowanym na łamach prasy radzieckiej, górnicy ZSRR zobowiązują się w ciągu 4 miesięcy, które pozostały do końca 1951 r., wydobyć ponad plan — 700.000 ton węgla i 200.000 ton węgla koksującego.

O sprawne przeprowadzenie przewozów jesiennych

Kolejnictwo nasze czyni intensywne przygotowania do wykonania trudnych i odpowiedzialnych zadań w okresie przewozów jesiennych.

Mniej więcej od połowy września, jak co roku, wzrośnie silnie zapotrzebowanie gospodarki na środki transportowe, którymi trzeba będzie przewieźć z okręgów rolniczych do miast i ośrodków przemysłowych wielkie ilości zboża, buraków cukrowych, ziemniaków i innych płodów rolnych, dostarczyć przed zimą dla przemysłu zwiększonych ilości węgla i surowców, dla budownictwa — materiałów budowlanych, dla rolnictwa zaś — nawozów sztucznych, towarów przemysłowych itp.

Wykorzystane będą do tego celu wszystkie środki transportowe, a więc również wodne i drogowe, ale największy ciężar będzie niewątpliwie spoczywał na transporcie kolejowym.

Od planowego zorganizowania przewozów na PKP, od sprawnego ich wykonania będzie zatem w głównej mierze zależała pomyślna realizacja planu wzmożonego obrotu towarowego w IV kwartale br., zabezpieczenie wykonania planów produkcyjnych i należyte zaopatrzenie ludności w żywność. Zadanie to jest tym trudniejsze, że w tym roku produkcja przemysłu i rolnictwa jest o wiele wyższa niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, że znacznie liczniejsze i potężniejsze są inwestycje i w związku z tym coraz poważniejsze i rozleglejsze są potrzeby transportowe gospodarki.

W tych warunkach podstawowym zadaniem kolei jest zmobilizowanie całego taboru towarowego, uruchomienie wszystkich istniejących rezerw. Każdy wagon wycofany z ruchu winien być jeszcze raz starannie przejrzany i w razie stwierdzenia jego przydatności, po obostrzonej rewizji włączony do użytku.

Wielkiego wysiłku muszą dokonać pracownicy kolejowych zakładów produkcyjnych i warsztatów naprawczych, by skrócić czas napraw oraz podnieść ich jakość tak, by wagon mógł kursować bez remontu co najmniej 18 miesięcy.

Wydajność taboru zwiększy poza tym bardzo wydatnie walka o obniżenie współczynnika obrotów wagonami, co oznacza skrócenie postoju wagonów w czasie załadunku i wyładunku, szybsze i sprawniejsze wykonywanie prac przetokowych na stacjach rozrządowych, przyśpieszenie biegu pociągów i zwiększenie regularności przebiegu. Walka o „zielone drogi" dla pociągów towarowych winna rozgorzeć na wszystkich naszych liniach kolejowych.

Obok osiągnięcia przez PKP najwyższej sprawności transportowej, niezakłócony przebieg przewozów jesiennych zależy od samych użytkowników kolei i to w bardzo wysokim stopniu.

Kolej będzie mogła sprostać wszystkim potrzebom o ile korzystający z jej usług będą ściśle współpracowali z kierownictwem kolei, bezwzględnie przestrzegali przepisów regulaminu kolejowego i trzymali się ustalonych i uzgodnionych planów.

Aby uniknąć bezplanowego zgłaszania przez użytkowników dodatkowych, nieprzewidzianych zamówień, przetrzymywania przez nich wagonów na bocznicach itp., Prezydium Rządu w powziętej uchwale o planie jesiennych przewozów ściśle ustaliło obowiązki nie tylko kolejnictwa, ale i działów transportowych poszczególnych resortów gospodarczych.

Użytkownicy mają obowiązek starannego opracowywania i dokładnego przestrzegania planów przewozów kwartalnych i miesięcznych, stosowania nie jednodniowego jak dotychczas, a pięciodniowego planowania operatywnego, systematycznego, pełnego wykorzystywania ładowności wagonów i szybkiego ich zwalniania.

Dalszą istotną sprawą jest wyeliminowanie krzyżujących się transportów tych samych towarów i transportów zbyt krótkich dla kolei. Tolerowanie ich byłoby niedopuszczalnym marnotrawstwem czasu, pracy i środków transportowych.

Jak widać z tego, wykonanie zadań w okresie jesieni zależy od zgodnej i harmonijnej współpracy wszystkich zainteresowanych czynników.

Ta potężna batalia o pierwszorzędnym dla całej gospodarki znaczeniu będzie wymagała ofiarnej pracy tysięcy kolejarzy - ruchowców i warsztatowców, tysięcy robotników pracujących przy wyładunku i załadunku towarów, pracowników wydziałów transportu wszystkich zakładów, które korzystają z kolei. Od ich postawy, dyscypliny zależeć będzie sprawne działanie skomplikowanego mechanizmu transportowego, a zatem wykonanie przez przemysł i handel wielkich zadań ostatniego kwartału.

Dlatego też w centrum uwagi działających tam organizacji partyjnych winna być jak najszersza mobilizacja załóg i zespołów wokół zadań stawianych przez plan przewozów jesiennych, wyjaśnianie ich znaczenia dla całokształtu naszego życia gospodarczego, popularyzowanie i rozszerzanie cennych inicjatyw w dziedzinie współzawodnictwa i podnoszenia wydajności pracy.

Kolejarze nasi i transportowcy dali niejednokrotnie dowody swej ofiarności i patriotyzmu. Niewątpliwie i w tym roku przy pomocy politycznej organizacji partyjnych, tak jak w ubiegłych latach dołożą wszelkich starań, by te tak ważne z punktu widzenia ogólnonarodowego zadania wykonać z honorem.

Kłamstwa i zbrodnie gangsterów amerykańskich

Bezczelne i ordynarne wykręty Ridgway'a w odpowiedzi na protest gen. Nam Ira

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że depesza przesłana w dniu 25 sierpnia przez Ridgway'a do dowódcy naczelnego koreańskiej armii ludowej generała Kim Ir Sena i dowódcy ochotników chińskich generała Peng Teh-huaia w odpowiedzi na ich stanowczy protest z 23 sierpnia przeciwko zbombardowaniu przez Amerykanów neutralnej strefy Kaesongu, **jest szczytem bezczelności i łobuzerstwa.**

Ridgway uparcie usiłuje zrzucić z siebie odpowiedzialność za ten wypadek. Ale dlatego właśnie, że Ridgway nie może znaleźć żadnego wytłumaczenia, musi on twierdzić, że „...wypadek jest całkowicie zmyślony i wobec tego protest nie wymaga odpowiedzi". Ridgway twierdzi także, że „inne przytoczone przez stronę koreańsko - chińską wypadki, przedstawione jako celowe pogwałcenie przez dowództwo wojsk ONZ neutralnej strefy Kaesongu, nie wymagają odpowiedzi z tych samym powodów..."

Ridgway nie ośmiela się wspominać o żadnym z niezbitych dowodów zbrodni dokonanej przez lotnictwo amerykańskie, jaką było zbombardowanie neutralnej strefy Kaesongu i **ucieka się do zwykłych kłamstw.**

Każdy rozumie, że jest to najordynarniejszy wykręt — stwierdza Agencja Nowych Chin. Jak wiadomo, amerykańscy oficerowie łącznikowi początkowo nie chcieli przybyć na miejsce zbrodni dokonanej przez samolot amerykański, a gdy ociągając się przybyli wreszcie, to próbowali zaprzeczyć oczywistym faktom, a następnie odjechali w pośpiechu.

Od 23 sierpnia rano strona amerykańska nie przysłała swych przedstawicieli w celu dalszego prowadzenia dochodzenia.

W swej bezczelnej i arbitralnej odpowiedzi Ridgway nie wspomina ani słowem nawet o faktach przyznanych w komunikacie jego kwatery głównej. Komunikat kwatery głównej Ridgway'a z dnia 23 sierpnia przyznaje, że „nieznany samolot kierowany przez radar przeleciał z zachodniej strony Kaesongu o godz. 21.30 w dniu 22 sierpnia".

Dlaczego Ridgway nie wspomina ani słowem o tym fakcie? Dlatego, że ten ustęp komunikatu, mimo że jego celem było rzucenie podejrzeń na stronę koreańsko - chińską, stwarza niebezpieczeństwo dostarczenia niezbitego dowodu zbrodni dokonanej przez Amerykanów.

W ten sposób — stwierdza w zakończeniu Agencja Nowych Chin — **nieczny podstęp Amerykanów i ich prowokacja, zmierzające do zerwania rokowań rozejmowych stają się oczywiste ponad wszelką wątpliwość.**

ZPB im. Róży Luksemburg przodują w przemyśle bawełnianym

W międzyzakładowym współzawodnictwie w przemyśle bawełnianym, **pierwsze miejsce i tytuł przodującego zakładu w drugim kwartale br. zdobyły ZPB im. Róży Luksemburg.** Drugie miejsce przyznane zostało **Andrychowskim Zakładom Przemysłu Bawełnianego,** a trzecie **ZPB w Zelowie.**

Zajęcie pierwszego miejsca stanowi wielki sukces załogi ZPB im. Luksemburg. Są to bowiem zakłady dopiero od niedawna usamodzielnione (poprzednio były one oddziałem ZPB im. Dzierżyńskiego), które na drodze do zdobycia tego zaszczytnego tytułu musiały pokonać wiele trudności natury organizacyjnej. Zwycięstwo zakładów im. Róży Luksemburg jest w pełni zasłużone. Załoga ich w drugim kwartale br. wysoko przekraczała miesięczne plany produkcyjne. **Jakość produkcji wzrosła w tym okresie o 2,3 proc., a koszty własne obniżone zostały o 3,6 proc.**

Równie dużym sukcesem jest zajęcie trzeciego miejsca w międzyzakładowym współzawodnictwie w przemyśle bawełnianym przez ZPB w Zelowie, których praca jeszcze w pierwszym kwartale br. pozostawiała wiele do życzenia.

W setkach gmin chłopi obchodzili tegoroczne dożynki

WARSZAWA (PAP) — W niedzielę — 26 bm. chłopi z kilkuset gmin w całym kraju manifestowali swoją radość z osiągnięć produkcyjnych na tradycyjnych obchodach dożynkowych, podsumowując znaczne wyniki całorocznej pracy.

W obchodach dożynkowych, które odbyły się w niedzielę — 26 bm., brało udział ponad 200 tys. osób.

Komunikat Szkoły Partyjnej przy KC PZPR

Zajęcia I i II kursu Szkoły Partyjnej przy KC PZPR rozpoczynają się w dniu 3 września (poniedziałek) o godzinie 8 rano.

Obniżka cen ziemniaków

WARSZAWA (PAP). — Począwszy od dnia 27 bm. obowiązuje w całym kraju nowa zniżona cena detaliczna na ziemniaki. Obecnie kosztują one 60 gr. za kg.

Wytępimy chwast spekulacji

Ludzie pracy Łodzi o uchwale Rady Ministrów

Ob. **FELICJA SZYMCZAK,** robotnica z Zakładów im. Strzelczyka, przyjęła z radością uchwałę rządu o zwalczaniu spekulacji.

— Pamiętam te czasy sprzed 1939 roku — mówi ob. Szymczak. W sklepach było mięso, owszem, ale dla tego, że robotnik nie miał za co kupować. **Radowaliśmy się w domu, gdy było czym okrasić kartoflankę.** To samo było z ubraniem. Jeżeli się już nawet pracowało — to **kupowało się używane ubrania na „starówce", bo na nowe nie starczało.** Cieszę się niezmiernie, że wreszcie ta banda spekulantów dostanie po łapach, że przestanie tuczyć się naszym kosztem.

* * *

Ob. **MARIA SZAŁAGA,** motaczka z ZPB im. Marchlewskiego, oświadcza: — **Nasz rząd ludowy troszczy się nieustannie o dobro ludzi pracy. Dowodem tego są nasze fabryki, gdzie praca wre na trzy zmiany bez przerwy. Dowodem tego jest rozporządzenie o kontraktacji 7 milionów sztuk trzody chlewnej.**

— Przed wojną pracowałam jeden, dwa dni w tygodniu, o ile nie wystawałam na Matejki po zapomogę. Czyż wtedy starczyło na mięso? **Zadłużałam się wtedy u sklepikarza,** który darł skórę za sól i kartofle.

— Dziś żyjemy coraz lepiej, ale właśnie dlatego nie możemy pozwolić, aby spekulanci i inne nieroby obdzierały nas ze skóry, wykupując ze sklepów różnorodne towary i sprzedając je potem z grubym zyskiem.

— My, gospodynie domowe, najwięcej odczuwamy szkody, jakie wyrządzają życiu gospodarczemu spekulanci — mówi ob. **MARIA BRONIEWSKA,** zamieszkała w Łodzi przy ul. Księży Młyn 4.

— Spekulanci już od wczesnych godzin rannych „murują" wejścia do sklepów. Wykupują po kilka kilogramów mięsa czy wędlin. „Obracają" tak kilka razy, a potem pukają do drzwi z pytaniem: **„Paniusia kupi mięsko?"**

My, gospodynie domowe, musimy tym spekulantom wydać bezwzględną walkę!

* * *

Ob. **STANISŁAW SĘDZIAK** — pracownik MHD, sklep Nr 323, tak wypowiada się na temat uchwały rządu o walce ze spekulacją.

— Uchwałę rządu przyjąłem z wielką radością. Pracując od dłuższego czasu w dziale spożywczym zetknąłem się z różnego rodzaju pomysłami stosowanymi przez spekulantów, którzy po kilka razy stają w kolejce. Bywają wypadki, że taki **cały „rządek" to jedna zmówiona banda.** „Klient", który już coś kupił — **prędko wynosi towar na ulicę,** gdzie wręcza go wspólnikowi, a sam staje na powrót w „rządku", w „zamówionym" miejscu. My, sprzedawcy, musimy mieć oczy otwarte na takich panów czy takie paniusie. Zamiast jednakże odpędzać ich od kontuaru — **należy czym prędzej przywołać milicjanta.** Ze spekulacją trzeba skończyć raz na zawsze.

* * *

— Z radością przyjęłam uchwałę rządu o tępieniu spekulacji, mówi ob. **MARIA KUCIAK,** dyr. XVI Państwowego Gimnazjum i Liceum. — Wdzięczna jestem naszemu rządowi za nieustanną troskę o dobro ludzi pracy. Wierzę, że spekulacja na odcinku mięsnym zostanie wkrótce doszczętnie wytępiona. **Przecież to samo było kiedyś z węglem — a teraz dzięki mądremu zarządzeniu naszych władz — sprawa węgla została uregulowana i wszyscy zostaliśmy zaopatrzeni na miesiące zimowe.**

* * *

Ob. **STANISŁAW KAŁUŻNY,** pracownik oddziału wagonowego na stacji Łódź-Kaliska stwierdza.

— Cały kraj nasz zajęty jest twórczą pracą. Wyrabiamy coraz więcej wszelkiego rodzaju artykułów. U nas wszyscy pracują, nie tak jak na Zachodzie, pod rządami kapitalistów.

— Nic dziwnego, że potrzeby nasze wzrastają. Spożywamy coraz więcej mięsa i tłuszczów, kupujemy coraz więcej towaru wszelkiego rodzaju. Nie pozwolimy więc żerować na naszej kieszeni oszustom i wydrwigroszom, szulerom i spekulantom, którzy **chcieliby abyśmy omijali sklepy, a kupowali u nich, po znacznie wyższej cenie.**

To się teraz skończy na pewno. **Uchwała naszego rządu daje nam potężną broń do ręki. Wspólnym wysiłkiem usuniemy z naszych miast i wsi plagę spekulacji.**

Za tajny ubój i paskarstwo więzienie i obóz pracy

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu delegatury Komisji Specjalnej i sądy wojewódzkie skazują na kary obozu pracy lub więzienia spekulantów zawodowo uprawiających nielegalny ubój bydła i paskarski handel mięsem.

W ostatnich dniach Sąd Wojewódzki w Opolu rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę **Józefa Mizdzioła** i jego syna **Józefa Mizdzioła z Łubnian w pow. opolskim,** którzy od dłuższego czasu uprawiali na szeroką skalę nielegalny ubój i paskarski handel mięsem. Główny oskarżony Józef Mizdzioł — syn, były referent skupu żywca w gminnej spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" w Łubnianach, sabotował akcję skupu żywca, odmawiając kontraktacji.

Sąd Wojewódzki skazał Józefa Mizdzioła — syna na 3 lata więzienia, zaś jego ojca na 8 miesięcy więzienia.

Również delegatury Komisji Specjalnej wydały ostatnio kilka orzeczeń skazujących spekulantów na obóz pracy.

Tadeusz Wilk, pracownik Gminnej Spółdzielni w Bliszczycach, pow. Głubczycki, skazany został na 24 miesiące obozu pracy za nielegalny ubój żywca oraz za paskarski handel mięsem.

Surową karę poniósł również **Erwin Szrama, pracownik szpitala w Branicach, pow. Głubczyce,** który za nielegalny ubój świn skierowany został przez Komisję Specjalną na 12 miesięcy do obozu pracy.

Wspaniałe wyposażenie techniczne kopalni radzieckich

D. Onika

wiceminister przemysłu węglowego ZSRR

W okresie powojennej pięciolatki przemysł węglowy ZSRR osiągnął wspaniałe sukcesy. W r. 1950 wydobycie węgla przekroczyło o 57 proc. poziom przedwojenny. Na przestrzeni jednego tylko roku ub. górnicy dali krajowi przeszło 14 milionów ton węgla ponad plan.

Zagłębia: Donieckie i Podmoskiewskie, prawie doszczętnie zniszczone podczas wojny przez hitlerowskich okupantów, zostały — jak wiadomo — całkowicie odbudowane. **Zagłębie Donieckie znów jest największym i najbardziej zmechanizowanym okręgiem węglowym kraju i daje dziś więcej węgla niż przed wojną. Wydobycie węgla w Zagłębiu Podmoskiewskim przekroczyło 3-krotnie poziom przedwojenny. Przeszło 2-krotnie wzrosło w porównaniu z poziomem przedwojennym wydobycie węgla we wschodnich rejonach węglowych ZSRR.**

Dzieje górnictwa nie znały dotąd tak szybkiego tempa wzrostu wydobycia węgla.

Jednym z decydujących warunków szybkiego rozwoju przemysłu węglowego w ZSRR było szybkie tempo mechanizacji. Pod względem wyposażenia technicznego kopalnie radzieckie nie mają sobie równych na świecie. Z całkowitą słusznością górnicy nazywają je podziemnymi fabrykami.

Partia bolszewicka, rząd radziecki i osobiście Józef Stalin kładli i kładą na tę sprawę szczególny nacisk. W rezultacie, w przemyśle węglowym ZSRR zmechanizowano całkowicie takie procesy jak: wrąb, transport węgla ze ścian, przewóz i ładowanie do wagonów. Z każdym dniem podwyższa się poziom mechanizacji najcięższej operacji ręcznej — ładowania węgla na przenośniki. W porównaniu z poziomem 1949 roku rozmiary zmechanizowanych robót przy ładowaniu zwiększyły się 2,5 raza.

W Związku Radzieckim wszystkie zasadnicze procesy przy wydobyciu węgla i pędzeniu wyrobisk wykonywane są z zastosowaniem elektryczności i sprężonego powietrza. Tak np. Kuźniecka Kopalnia im. Stalina zużywa codziennie przeszło 130 tys. kWh energii elektrycznej. W ciągłym ruchu znajduje się tu 750 motorów o łącznej mocy ponad 27 tys. kW.

Już 20 lat temu rozpoczęto w ZSRR prace przy budowie kombajnu węglowego, który ułatwiłby ciężki trud górnika i pozwolił na kompleksową mechanizację wydobycia węgla. Jednocześnie zaczęto konstruować maszyny do zmechanizowania prac ładunkowych na przodkach.

W okresie minionych 5 lat osiągnięto w tej dziedzinie szczególnie imponujące sukcesy. Skonstruowano i wprowadzono w użycie takie maszyny, jak: kombajn „Donbas" — inż. Sukacza, Gorszkowa i Choriny, wrębołodowarki Makarowa i Martynienki, ładowarkę Jegorowa.

W tym samym okresie znalazły w ZSRR szerokie zastosowanie skonstruowane przez inżynierów radzieckich maszyny do ładowania węgla i skał, przeznaczone do mechanizacji pędzenia wyrobisk. Z chwilą wprowadzenia tych maszyn, szybkość pędzenia wyrobisk wzrosła 2,5-krotnie.

Jednocześnie na szeroką skalę przeprowadzano renowację parku maszynowego. Tak np. stosowana dawniej wrębiarka GTK-3 ustąpiła miejsca maszynom MW-60 i KMP-1 o 2 razy większej mocy. Przy dostawie węgla ze ścian do chodników przewozowych zastąpiono rynny przetrząsalne przenośnikami zgrzebłowymi. Przed wojną w wyrobiskach stosowano jedynie obudowę drewnianymi stemplami. Obecnie stosuje się metal i żelazo-beton.

W kopalniach radzieckich stosuje się obecnie na szeroką skalę automatyzację i centralne sterowanie na odległość. W ciągu ostatnich lat na sterowanie takie przestawiono przeszło 900 kombajnów węglowych i wrębiarek, około 1000 linii przenośnikowych, około 350 lewarów, popychaczy i innych mechanizmów. Zautomatyzowano przeszło tysiąc pomp odwadniających.

Poważne zmiany zaszły w ciągu ostatnich 5 lat w technice podziemnego transportu kopalnianego. Jedną czwartą lokomotyw elektrycznych zastąpiono przez nowe potężniejsze. Tabor wagoników wielotonowych zwiększył się kilkakrotnie. Coraz szerzej stosuje się stworzone po raz pierwszy w świecie przez konstruktorów radzieckich lokomotywy kondensatorowe, pracujące na prądzie jednofazowym. W transporcie podziemnym wielu kopalni zorganizowano dyspozytornię ruchu, utworzono służby drogowe oraz służby ruchu.

Również przy budowie nowych kopalni stosuje się obecnie najnowocześniejszy i najdoskonalszy sprzęt techniczny. Tak np. przy przebijaniu szybów pionowych stosuje się nowe maszyny WCz-1, mechanizujące ładowanie skał, ułatwiające pracę przebijaczy i przyśpieszające tempo pędzenia szybów. W budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym stosuje się na szeroką skalę rozmaite dźwigi, mieszarki do zaprawy, sprężarki ruchome, wibratory, spychaki, zgarniarki, czerpaki itd.

W dążeniu do najpełniejszego wykorzystania bogatego ekwipunku technicznego kopalń, setki tysięcy górników gorliwie uczyło się i uczy w dalszym ciągu, podwyższając swe kwalifikacje techniczne, opanowując przodujące formy organizacji pracy. W roku 1950 na różne kursy techniczne uczęszczało ponad 300 tys. górników. W liceach technicznych Ministerstwa Przemysłu Węglowego ZSRR kształci się obecnie 3 razy więcej studentów niż w r. 1945

W kopalniach radzieckich pracuje wielu mistrzów, którzy doskonale opanowali nowoczesną technikę górniczą. W marcu rb. za opracowanie i zastosowanie przodujących metod pracy oraz osiągnięcie wysokich wskaźników produkcji, otrzymali Nagrody Stalinowskie maszyniści kombajnów węglowych: Kuczer, Redkin, Niedwig i Sauszkan, maszynista wrębołodowarki Breżniew, maszyniści wrębiarek — Duchanin, Mohyleńko i inni.

Górnicy radzieccy pomyślnie zakończyli wykonanie pierwszej powojennej pięciolatki i wykonali z nadwyżką plan pierwszej połowy 1951 r. Pracują oni usilnie i z zapałem nad realizacją postawionego przez towarzysza Stalina zadania — doprowadzenia wydobycia węgla w ZSRR do 500 milionów ton rocznie.

ŚFMD zwołuje międzynarodową konferencję w obronie praw młodzieży

Zakończenie obrad VII sesji Rady w Berlinie

BERLIN (PAP). — W Berlinie zakończyła obrady VII Sesja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Wyniki sesji podsumował na konferencji prasowej sekretarz generalny ŚFMD — Jacques Denis.

W toku sesji, na wniosek przedstawicieli młodzieżowych organizacji robotniczych Holandii i innych krajów zachodnio-europejskich, **Rada ŚFMD postanowiła zwołać w roku przyszłym konferencję międzynarodową, poświęconą obronie praw młodzieży oraz wezwała wszystkich członków i organizacje wchodzące w skład ŚFMD do aktywnego rozpoczęcia przygotowań do tej konferencji.** Ponadto Rada zaleciła organizowanie w krajach kapitalistycznych, w ścisłej współpracy z ŚFZZ, komitetów obrony interesów młodzieżowych.

Rada ŚFMD dokooptowała do swego składu przedstawicieli młodzieży Polski, Bułgarii, Węgier, Włoch i Wielkiej Brytanii. **Z ramienia ZMP do Rady wszedł Jerzy Feliksiak.**

„Skandal" na Lorelei

Kiedy w demokratycznym Berlinie czyniono ostatnie przygotowania do wielkiego zlotu młodzieży, w Bonn zapadła decyzja, że również w Zachodnich Niemczech należy zorganizować konkurencyjny zlot.

Znalazły się oczywiście od razu i pieniądze i odpowiedni patronat. Rząd Adenauera wyasygnował 320 tys. marek. Niemniejszą sumę otrzymano od rozmaitych organizacji prawicowych, a wysocy komisarze objęli protektorat nad „spotkaniem europejskiej młodzieży", jak szumnie nazwano tę imprezę. Organizację tego spotkania powierzono niedawno utworzonej organizacji młodzieżowej „Bundesjugendring", do której należą przeważnie klerykalne stowarzyszenia młodzieżowe, a na której czele stał Josef Römmerskirchen, prezes „Związku Katolickiej Młodzieży" (CDU). Zjazd zorganizowano nad Renem, na skale Lorelei, opiewanej w znanym wierszu Heinego, u samego podnóża miejscowości St. Goarsharsen.

Po długich staraniach zjechało w końcu na ten obóz letni kilka tysięcy niemieckiej i zagranicznej młodzieży. Organizatorzy zdawali się być bardzo zadowoleni, mogli bowiem pochwalić się przed swoim szefem z Wall Street, że też robią coś na odcinku zwalczania berlińskiego Zlotu. Ale idylla ta trwała krótko.

„Skandal" wybuchł dopiero wtedy, kiedy tygodnik Adenauera, „Rheinische Merkur", wystąpił nagle z rewelacjami, że na obozie letnim na Lorelei „duch komunistycznej infiltracji czyni wielkie spustoszenia". Gazeta ta podniosła w dwóch kolejnych numerach wielki krzyk, że na Lorelei radykalne elementy młodzieżowe wywierają silny wpływ na pozostałą młodzież oraz, że opanowały gazetę obozową „Camp" i prowadzą „niebezpieczną dyskusję" na temat pokoju.

Jak wynika z doniesień, młodzież w nocy zerwała flagę frankistowskiej Hiszpanii i unieszkodliwiła mikrofon osławionej rozgłośni amerykańskiej RIAS. Młodzież zaprotestowała ponadto przeciwko wyświetlaniu militarystycznego filmu przedwojennej produkcji, hitlerowskiego „Tobisu" pt. „Rezerwa ma czas", a samochody z „coca-colą" wywoływały powszechne oburzenie wśród uczestników obozu. Jak podał tygodnik hamburski „Die Zeit", na widok zmasowanych samochodów z butelkami „coca-coli" pewna dziewczyna włoska zawołała: „Amerykanie nawet na tym europejskim spotkaniu młodzieży robią najlepszy interes".

Wypadki na Lorelei zaskoczyły klikę z Bonn. Szczególne wrażenie wywołały artykuły obozowej gazety „Camp", które potępiły m. in. wystąpienie adenauerowskiego ministra od spraw przesiedleńców, znanego rewizjonisty Lukaschka, nawołującego młodzież podczas swojej wizyty na Lorelei do służby wojskowej w „obronie Europy".

Na skutek tych wydarzeń została wysłana do obozu specjalna komisja parlamentarna. W wyniku dochodzenia m. in. rzecznik tzw. „wolnych demokratów" (oficjalna nazwa partii „prezydenta" Trizonii, Heussa) — FDP, dr Mende, ten sam, który należy do twórców faszystowskiego „pierwszego legionu", stwierdził, że gazeta obozowa „szerzy wśród uczestników spotkania na Lorelei negatywną i destrukcyjną krytykę zachodnego światopoglądu". Szczególnie „podejrzanie" — zdaniem dra Mende — zachowała się delegacja francuskiej młodzieży, która całkiem jawnie szerzyła pokojowe idee wśród swoich kolegów. W pierwszych numerach „Camp'a" pisano ponadto, że w krajach kapitalistycznych „kobiety pracują jak zwierzęta, bojownicy o pokój są torturowani, a masy pracujące żyją w nędzy i opuszczeniu". Niemieckim zaś politykom gazeta „Camp" zarzuca, iż „swoje własne bankructwo stara się przerzucić na cały naród".

Oczywiście, że krytyka wywołała w kołach politycznych w Bonn istny atak szału. Rzecznik rządu Adenauera oświadczył, że „wypadki na Lorelei są godne pożałowania". Tym bardziej widoczne, że patronatu udzielił również nuncjusz papieski, biskup amerykański, Muench. Minister policji, Lehr, natychmiast wszczął akcję, która doprowadziła do usunięcia całej redakcji pisma „Camp" i naczelnego redaktora Willy Kreiterlinga.

Zrozpaczony „Bundesjugendring" który był odpowiedzialny za obóz w Lorelei, zawiadomił swoją władzę zwierzchnią w Bonn, że z obozu letniego usunięto ponad 200 funkcjonariuszy o radykalnych poglądach i zabroniono im przychodzić do obozu. Redakcję „Camp'a" objęła nowa obsada, złożona tym razem z „odpowiednich" elementów. Przeprowadzono jednym słowem daleko idącą czystkę w całym aparacie administracyjnym obozu.

Wydarzenia na Lorelei są wymownym dowodem nastrojów panujących wśród młodzieży w Trizonii. Nie mogąc wziąć udziału w berlińskim Zlocie, młodzież Trizonii pokazała nawet na terenie tzw. obozu letniego europejskiej młodzieży, co myśli o podżegaczach wojennych. „Skandal" na Lorelei jest jeszcze jednym świadectwem niezbitego faktu, że niemiecka młodzież w swojej większości nie ma zamiaru życiem swoim opłacać „brudnej wojny" imperialistycznej międzynarodówki.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Elektrownia — gigant w Miechowicach

zaspokoi potrzeby rosnącego przemysłu śląskiego

MIECHOWICE (PAP). — W sercu przemysłowym Polski, w woj. katowickim, szybko rośnie nowoczesna elektrownia - gigant, która zaspokoi rosnące z dnia na dzień potrzeby rozbudowującego się przemysłu śląskiego. **Za kilka miesięcy pierwszy turbozespół nowowybudowanej elektrowni w Miechowicach zasili energią elektryczną nasze kopalnie, poruszając dziesiątki nowoczesnych wrębiarek, transporterów, kombajnów węglowych, dostarczy mocy mechanizmom, ułatwiającym pracę ludzką w hutach i fabrykach.** Będzie to pierwszy etap pracy Miechowickiej Elektrowni w służbie pokojowego budownictwa.

W następnych latach gigant wytworzy energię elektryczną o mocy i ilości kilkakrotnie przewyższającej zużycie naszej stolicy. **W tym czasie Miechowicka Elektrownia stanie się jedną z największych i najnowocześniejszych w Europie.**

NAJDŁUŻSZY MOST KOLEJOWO - DROGOWY

GRUDZIĄDZ (PAP). — W Grudziądzu dnia 26 bm. oddany został do użytku na dwa miesiące przed terminem najdłuższy z wybudowanych w Polsce po wojnie — most kolejowo - drogowy na Wiśle.

Dzięki otwarciu mostu, skrócony został o blisko 2 godziny dojazd kolejowy z Grudziądza do Bydgoszczy.

Most, do którego budowy zużyto m. in. ponad 12 tys. ton żelaza, wykonany został w rekordowym czasie — 14 miesięcy.

OLBRZYMI KOMBINAT ZBOŻOWY

SZCZECIN (PAP). — Jedną z największych inwestycji Planu 6-letniego w woj. szczecińskim jest budujący się w szybkim tempie wielki kombinat zbożowy.

Kombinat ten będzie się składał z nowoczesnych zmechanizowanych elewatorów, suszarń i tzw. magazynów płaskich.

Ponadto przy kombinacie czynne będzie laboratorium do badań jakości zboża oraz stacja walki ze szkodnikami zbożowymi.

Lud Warszawy złożył hołd pamięci poległych bohaterów Armii Ludowej

WARSZAWA (PAP). — Dnia 26 bm. w VII rocznicę śmierci członków warszawskiego sztabu Armii Ludowej: Bolesława Kowalskiego, Stanisława Nowickiego, Stanisława Kurlanda, Edwarda Lanoty, Henryka Woźniaka i „Nastka" Matywieckiego, poległych w powstaniu warszawskim, nad grobem bohaterskich bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego, zebrały się liczne delegacje warszawskich zakładów pracy i organizacji masowych z pocztami sztandarowymi.

Przemawiając do zebranych, przedstawiciel Wojska Polskiego — Mieczysław Wertyński, podkreślił zasługi położone przez Armię Ludową i jej przywódców w walce z hitlerowskim okupantem.

Wśród głębokiej ciszy, na grobie złożyli wieńce przedstawiciele Komitetu Warszawskiego PZPR, Stołecznej Rady Narodowej, Wojska Polskiego, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Warszawskiej Rady Zw. Zaw., Komitetu Dzielnicowego PZPR — Starówka, ZMP oraz przedstawiciele warszawskich zakładów pracy.

Na marginesie

Emigracyjny kociokwik

Jak nazwać emigrację andersów, sosnkowskich, kopańskich? „Polską emigracją"? Byłoby to niesłuszne. Byli ci ludzie co prawda ongiś obywatelami polskimi. Dziś są na ogół agentami angielskimi lub amerykańskimi. Wybawił nas z kłopotu niejaki Chrząszczykiewicz z emigracyjnej „Gazety Niedzielnej". Opublikował mianowicie artykuł pt. „Emigracja smokingowa". Posłuchajcie uzasadnienia tej nazwy:

„Tamta emigracja, która wydała Mickiewicza i Chopina była wielka. Ta zaś, która wydała wszystkie pieniądze publiczne, jest emigracją smokingową... „Pod Białym Koniem" i w „Mrowisku" — (emigracyjne knajpy w Londynie) — to dwa reprezentacyjne lokale naszego pielgrzymstwa. Ile smokingów! Jakie piękne suknie balowe! I nikt się nie postarzał!... Może pożyczyli ten blichtr z wypożyczalni, może wywieźli z Polski w kuferku, a może dostali od Anglików za wierną służbę! Ile razy czytam zaproszenie na bale, nie widzę wśród nazwisk gospodyń ani jednej zwyczajnej śmiertelnicy - robotnicy z przędzalni w Manchesterze... Zawsze są to bardzo czcigodne małżonki bardzo czcigodnych małżonków lub przedstawicieli emigracyjnej plutokracji... I słusznie! Nie pchać się, patałachy z cegielni do salonu, gdzie zasiłkowi emeryci wspominają przeszłość w imię budowania kultury! Nie psuć im zabawy!... Grunt, że smoking na pielgrzymie! Byle fasada lśniła! Tak po naszemu! Po pańsku i po dziadowsku! I byle orkiestra rżnęła sambę. Kochani smokingowcy: z zabaw tanecznych nie wolno robić aktów państwowych!"

Dlaczego nie? Jaka emigracja — taka i jej polityka, panie Chrząszczykiewicz. Na dobro Chrząszczykiewiczowi należy zapisać szczerość. Widać zabawa „Pod Białym Koniem" udała się, jeżeli po niej przyszedł aż taki katzenjammer.

P.

KP USA protestuje przeciwko prowokacjom Ridgway'a

NOWY JORK (PAP). — Krajowy Komitet Partii Komunistycznej USA w oświadczeniu przesłanym do prasy stwierdza, że wysłał on do Achesona depeszę następującej treści:

„Krajowy Komitet Partii Komunistycznej USA protestuje przeciwko celowym prowokacjom gen. Ridgway'a w Korei, które grożą zerwaniem rokowań w sprawie zaprzestania działań wojennych. Byłoby to katastrofą. Doprowadziłoby to do rozszerzenia wojny koreańskiej i niezmiernie zwiększyłoby niebezpieczeństwo nowej wojny światowej, do której dąży Wall-Street. Żądamy, aby sekretarz stanu przyjął delegację Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych, która gotowa jest przedstawić rządowi oświadczenie, zawierające propozycje w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego".

Londyńska Rada Pokoju do premiera Attlee

LONDYN (PAP). — Na swym ostatnim posiedzeniu Londyńska Rada Pokoju uchwaliła tekst następującej depeszy do premiera rządu brytyjskiego, Attlee.

— Londyńska Rada Pokoju domaga się, by rząd angielski jako członek Organizacji Narodów Zjednoczonych wystąpił z inicjatywą położenia kresu działaniom wojennym w Korei i zapewnił kontynuowanie rokowań w sprawie zaprzestania ognia.



Wokół irańskiej nafty

(według „Krokodila")

Skrzydła Polski Ludowej strzegą pokoju

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Z ciężkim warkotem przelatuje nad trybuną pierwszy powojenny dwusilnikowy samolot komunikacyjno - transportowy, wykonany całkowicie z krajowych materiałów — „Miś". Po nim leci jeszcze jeden nowy nasz samolot szkolno - treningowy — „Junak".

LOTNICTWO WOJSKOWE SPRAWNE DO OBRONY

Następuje wspaniały, urzekający rozmachem pokaz sprawności bojowej naszego młodego lotnictwa wojskowego. **Rozpoczyna pokaz przelot 9 odrzutowych maszyn myśliwskich najnowszej konstrukcji.** Mimo że lecą z szybkością zbliżoną do szybkości dźwięku, można zauważyć maszyny rozmaitych typów.

Na dużej wysokości, znad nowych bloków mieszkalnych mokotowskiego osiedla, nadlatują 3 szkolno-treningowe samoloty „Ut-2". Precyzyjnie, z geometryczną symetrią, wykonują one nad lotniskiem trudne i skomplikowane figury wyższego pilotażu, wywołując podziw wielotysięcznych rzesz widzów.

Następny punkt to nowy pokaz wysokiej klasy pilotażu zespołowego: **w szyku eskadrowym nadlatuje 5 dalszych Ut-2".**

Wiraże, przewroty, beczki, wreszcie popis w locie kołowym, sprawiający wrażenie fantastycznego tańca samolotów — powodują potężną falę entuzjazmu.

Z wielką szybkością zbliża się teraz do lotniska **klucz samolotów myśliwskich o napędzie tłokowym.**

Samoloty te, to słynne „Jaki", na których w drugiej wojnie światowej lotnicy I Pułku Myśliwskiego „WARSZAWA", u boku stalinowskich sokołów — bohaterskich lotników radzieckich, zwycięsko walczyli z hitlerowskimi piratami powietrznymi.

WYŻSZY PILOTAŻ NA ODRZUTOWCACH

Niedostrzeżony w pierwszej chwili przez tłumy zebranych, **jak błyskawica sunie nisko nad lotniskiem wspaniały odrzutowiec, kierowany przez znakomitego pilota — oficera Łazowskiego.**

Widzowie nie nadążają wzrokiem za błyskawicznymi zwrotami tej nowoczesnej myśliwskiej maszyny. Odlotowi samolotu towarzyszą rzęsiste brawa i entuzjastyczne okrzyki setek tysięcy widzów.

Następny pokaz jest jeszcze bardziej emocjonujący. Te same ewolucje, ta sama pewność i precyzja spotęgowana tym, iż wszystkie figury wykonują jednocześnie trzy odrzutowce.

Grupą samolotów dowodzi oficer **Stanisław Wiącek.** W jego grupie dwaj bracia oficerowie — **Stanisław i Kazimierz Tanana. Wszyscy trzej tajniki wyższego pilotażu poznali w odrodzonym lotnictwie polskim. Nauczycielami ich byli radzieccy instruktorzy.**

Z oszałamiającą szybkością, zostawiając za sobą jasną smużkę — znów nadlatuje nad lotnisko samolot odrzutowy. Sylwetka jego o odgiętych do tyłu płatach skrzydeł i sterów odróżnia go wyraźnie od poprzednich odrzutowców. Tysiące widzów z naprężeniem śledzi zwinne akrobacje powietrzne pilota.

Gdy samolot ginie na horyzoncie, **z twarzy tysięcy ludzi zebranych na lotnisku bije zachwyt i podziw dla naszych pilotów, bije uzasadniona duma z ich doskonałego wyszkolenia technicznego i sprawności bojowej, którą po mistrzowsku potrafili przyswoić sobie od przodujących lotników świata, twórców sztuki wyższego pilotażu na samolotach odrzutowych — pilotów radzieckich.**

Takiego pokazu lotnictwa wojskowego Polska nie widziała nigdy — nigdy nasze lotnictwo nie miało takich wspaniałych maszyn, nigdy nasi lotnicy nie byli tak znakomicie wyszkoleni.

REWIA SKOCZKÓW SPADOCHRONOWYCH

W pełnym emocji skoku spadochronowym, „z opóźnieniem" wynoszącym 10 sekund, wzięli m. in. udział młodzi entuzjaści sportu spadochronowego: **Zdzisław Prett, syn tkacza z Łodzi,** Zenon Adamczyk, syn ślusarza z Lublina, Roman Lewandowski, tokarz z Bydgoszczy, Jerzy Łoboda, szofer z Bydgoszczy i inni.

Dziś dostęp do sportu spadochronowego szeroko otwarty jest dla synów ludu. Sport ten raz na zawsze przestał być domeną przedwrześniowej „elity".

Na zakończenie odbyły się niezwykle efektowne pokazy zespołowych skoków z samolotów transportowych, z których wyskakiwały kolejno dziesiątki skoczków.

Zwycięskie meldunki górników

KATOWICE (PAP) — Zespołowa praca, pełne wykorzystanie sprzętu mechanicznego, upowszechnianie doświadczeń przodujących zespołów — oto drogi, którymi górnicy polscy zdążają do przedterminowej realizacji zadań górnictwa w Planie 6-letnim.

W kopalni im. **PSTROWSKIEGO, rębacz chodnikowy Paweł Bek kończy już realizację zadań planowanych na pierwszą połowę 6-latki. O wydobyciu ostatniej tony węgla, przewidzianej planem na r. 1951, zameldowały również czołowe zespoły górnicze kopalni „SZOMBIERKI".**

Burma odrzuciła amerykański projekt traktatu z Japonią

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Rangunu agencja Reutera, Burma odrzuciła definitywnie projekt traktatu pokojowego z Japonią przedstawiony przez USA. Nie przyjęła ona również zaproszenia na konferencję w San Francisco.

Istotne źródło trudności handlu detalicznego w Łodzi

Wzrost dobrobytu ludzi pracy stawia przed naszym handlem uspołecznionym odpowiedzialne zadania. Musi on pracować coraz sprawniej, aby móc przyczynić się do coraz lepszego zaspokajania rosnących wraz z dobrobytem potrzeb świata pracy.

Poważna rola w tej dziedzinie przypada **Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.** Ona to bowiem w naszym mieście wespół z Miejskim Handlem Detalicznym rozprowadza za pośrednictwem szeroko rozbudowanej sieci sklepów detalicznych główną masę produktów żywnościowych i artykułów przemysłowych. **Od pracy więc aparatu PSS w dużym stopniu zależy, w jaki sposób są zaspokajane potrzeby mieszkańców Łodzi.**

Rosnące wciąż zadania, stojące przed handlem uspołecznionym oraz wzmożona znów ostatnio działalność elementów spekulacyjnych sprawiają, że w pracy łódzkiej PSS, podobnie jak i w pracy innych ogniw naszego handlu uspołecznionego, obserwujemy szereg istotnych niedomagań, dotkliwie odczuwanych przez konsumentów.

Częste są skargi na małą operatywność PSS i nieumiejętność likwidowania w porę tych czy innych trudności w zaopatrzeniu, mimo że w wielu wypadkach dałoby się je w porę usunąć. Niejednokrotnie zdarza się, że magazyny PSS zaopatrzone są w wystarczającą ilość jakiegoś towaru, a jednocześnie tego samego towaru brak jest w wielu sklepach. Konsumenci słusznie narzekają na nieregularne lub opóźnione dostawy do sklepów różnych towarów. Zjawisko to występuje z całą jaskrawością obecnie, kiedy istnieje wzmożone zapotrzebowanie na warzywa i owoce. PSS, nie umiejąc w porę i w wystarczających ilościach zaopatrzyć sklepów, nie potrafi zapotrzebowania tego zaspokoić. W sklepach PSS brak jest niejednokrotnie drobnych artykułów codziennego użytku, co przysparza licznym mieszkańcom Łodzi wiele niepotrzebnych trudności. Wprawdzie plany obrotu PSS są wykonywane, to jednak przepustowość szeregu sklepów nie jest w pełni wykorzystywana, a uwaga wielu kierowników sklepów skierowana jest w zasadzie na towary najbardziej atrakcyjne i drogie.

Praca personelu sklepowego jest wielokrotnie przyczyną słusznych skarg konsumentów. Personel ten nie potrafi nieraz zająć właściwej postawy wobec spekulantów, pozwalając im wykupywać w dużych ilościach poszukiwane w danym momencie towary. Oczywiście, dzieje się to z krzywdą ludzi pracy. Niewłaściwe zaopatrzenie sklepów jest rezultatem także tego, że wielu kierowników nie zamawia w porę brakujących artykułów i nie pilnuje terminowej ich dostawy, albo też po prostu rezygnuje z zamawiania artykułów, których niskie ceny nie wpływają na wysokość obrotów, a co za tym idzie, na wysokość premii.

Te wszystkie braki świadczą, że od kierownictwa PSS oraz ogółu jego pracowników należy wymagać wzmożenia wysiłków w celu lepszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy.

Temu zadaniu miała służyć przeprowadzona niedawno w Powszechnej Spółdzielni Spożywców reorganizacja. Słusznie stwierdzono, że rozbudowany aparat PSS staje się coraz mniej operatywny i że coraz trudniej nim kierować z jednego ośrodka dyspozycyjnego. Dlatego też przed dwoma miesiącami nastąpiły **zmiany w strukturze organizacyjnej Powszechnej Spółdzielni Spożywców.** Powołano do życia cztery dzielnicowe dyrekcje PSS, rozwijające działalność kierowniczego i kontrolującego czynnika w czterech dzielnicach naszego miasta.

Przy sposobności przeprowadzania tej słusznej reorganizacji nie pomyślano jednakże, że nowa struktura wymaga odpowiedniego ustawienia organizacji partyjnej. W ten sposób stała się rzecz nie do wiary, że **w PSS w chwili obecnej są liczni członkowie partii, ale nie ma ani jednej organizacji podstawowej.** Stare organizacje automatycznie przestały istnieć, a członków partii, przesuniętych na nowe stanowiska w związku z reorganizacją, nie ujęto we właściwe formy organizacyjne.

Tego „przeoczenia" nie można jednakże traktować jako przypadek. Fakt ten świadczy o niedocenieniu roli partii i jej członków w kierowaniu tak skomplikowanym i politycznie ważnym aparatem, jakim jest handel uspołeczniony. Fakt ten świadczy, że kierowniczym towarzyszom PSS wydawało się, że można kierować bez uruchomienia aktywu partyjnego, że wystarczy wydawać zarządzenia zza biurka, to znaczy po prostu ograniczyć się do środków administracyjnych. **Towarzysze ci nie zrozumieli, że nie można realizować linii partii w żadnej dziedzinie — a cóż dopiero mówić o dziedzinie tak wystawionej na ataki wroga i bezpośrednio dotykającej żywotnych interesów mas jak handel detaliczny — bez stosowania wszystkich środków politycznego oddziaływania na aparat wykonawczy.** Bez partii, bez jej kierownictwa, najlepsza nawet administracja nie podoła takiemu zadaniu. Dlatego też nie sięgnięto w PSS do tak ważnych środków przełamywania trudności, jak entuzjazm i inicjatywa mas w wykonywaniu zadań postawionych przez partię. A sięgnięcie do tych środków w warunkach trudności przeżywanych obecnie przez PSS wydaje się szczególnie wskazane. Nie ulega wątpliwości, że wśród tysięcy pracowników naszej spółdzielczości nie brak ideowych, ofiarnych, oddanych swojej pracy i partii ludzi. Tylko istnieniem takiej kadry można sobie wytłumaczyć poważne zdobycze uspołecznionego handlu detalicznego na terenie Łodzi i wykonywanie jego odpowiedzialnych zadań w służbie mas pracujących. **Ale tę ideowość i ofiarność trzeba cenić, trzeba umieć do niej sięgać, trzeba umieć ją mobilizować, szczególnie w sytuacji nacechowanej trudnościami. Tego jednakże bez partii, bez jej kierownictwa, sama administracja nie potrafi zrobić.**

Nie ulega kwestii, że poważnym źródłem trudności w zakresie zaopatrywania mas pracujących w Łodzi jest brak organizacji partyjnej w PSS. **Jest to poważny błąd polityczny, popełniony przez członków naszej partii w PSS, a w szczególności przez naszych aktywistów i działaczy. Nie można bowiem poważnie pomyśleć o usunięciu braków i usprawnieniu pracy w sieci handlowej PSS bez niezwłocznego ożywienia pracy partii i przystosowania podstawowych organizacji partyjnych do obecnych zadań. Towarzysze nasi w PSS powinni to uznać za swoje najgłówniejsze i najpilniejsze zadanie i powinni je wykonać w przeciągu najbliższych dni.**

ST. KOSICKI

Włókniarze wezmą czynny udział w walce ze spekulacją

Z. KRZYWAŃSKI
przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw Włókniarzy

Doniosła uchwała Rady Ministrów RP. powołująca komisje walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu, została powitana przez włókniarzy z wielkim uznaniem i radością. Od pewnego czasu ludzie pracy obserwują nienormalną sytuację, jaka wytwarza się w handlu, obserwują szkodliwą, wrogą działalność pewnych elementów, które przez uprawianie spekulacji utrudniają dystrybucję, nie dopuszczają do właściwego zaopatrzenia mas pracujących.

Włókniarze polscy realizujący zwycięsko przy swych warsztatach zadania nakreślone w Planie 6-letnim, domagali się zdecydowanej walki z nadużyciami, uprawianymi przez niektórych pracowników handlu uspołecznionego, ułatwiających zakup towaru spekulantom, domagali się surowych kar dla tych, którzy zamiast uczciwie pracować wykupują ze sklepów towar, sprzedając go potem po znacznie wyższej cenie. Do Zarządu Głównego naszego związku napływały listy robotników domagających się likwidacji spekulacji. Na licznych zebraniach i konferencjach robotnicy piętnowali niecny proceder uprawiany przez notorycznych spekulantów, domagając się ukarania winnych. Robotnicy mówili, że towar wychodzący z uspołecznionych zakładów, wyprodukowany pracą ich rąk, przeznaczony do detalicznej sprzedaży sklepom uspołecznionym, nie był dla nich dostępny w tych sklepach. Natomiast było go pod dostatkiem na rynkach, gdzie sprzedawali go spekulanci, oczywiście po znacznie wyższych cenach. A przecież trzeba pamiętać o tym, że czasy się zmieniły, że **dzisiaj jest ogromne zapotrzebowanie na towar, że ogromnie wzrosła i stale wzrasta stopa życiowa, że robotnicy lepiej żyją, że chcą i — stać ich na to — by zaspokajać swe potrzeby, zaopatrywać się w artykuły spożywcze, w materiały.** Dziś, kiedy całkowicie zostało zlikwidowane bezrobocie, **zdolność nabywcza mas wzrosła wielokrotnie, a nasze liczne placówki handlowe powinny być w stanie to zapotrzebowanie zaspokoić.**

Rząd Ludowy daje klasie robotniczej potężny oręż do walki ze spekulacją. Posługując się tym orężem usuniemy chwasty tkwiące jeszcze w naszym handlu uspołecznionym, zlikwidujemy niedomagania w zaopatrzeniu, ukrócimy samowolę spekulantów. Żeby to osiągnąć potrzebne jest jednak zgodne działanie wszystkich ludzi pracy. Nic się bowiem nie dzieje bez udziału mas. My jesteśmy gospodarzami w naszym kraju. Musimy po gospodarsku usunąć wszystko, co przeszkadza, co utrudnia nasze życie. **Dlatego też do walki ze spekulacją musi stanąć zgodnie całe społeczeństwo.**

Trzeba, aby rady zakładowe, **cały** aktyw związkowy, wszyscy pracujący włókniarze wzięli masowy udział w komisjach powołanych do zwalczania spekulacji. Trzeba, aby rady zakładowe popularyzowały szeroko w zakładach pracy walkę z nadużyciami w handlu, mobilizowały robotników i inteligencję pracującą do czynnego udziału w tej akcji. **Aby uchwała naszego rządu w pełni przyczyniła się do zlikwidowania nadużyć, aktyw związkowy, mężowie zaufania, wszyscy robotnicy na każdym kroku winni wzmagać swą czujność wobec dywersyjnej roboty szkodnika gospodarczego, wskazywać i piętnować publicznie tych wszystkich, którzy nastawiając ucha plotkom rozsiewanym przez spekulantów — gromadząc zapasy, utrudniają normalne zaopatrzenie.** Trzeba wyplenić całkowicie — pokutujący jeszcze tu i ówdzie — fałszywy wstyd przed ujawnianiem spekulantów. Trzeba tak rozwinąć akcję uświadamiającą, aby każdy zrozumiał, że nie ujawniając sprawców nadużyć, staje się w pewnym stopniu ich wspólnikiem. Nie wolno nam w tej walce powodować się jakimś wstydem lub litością. **Walkę ze spekulacją uczyńmy jak najbardziej powszechną. Naszą bezwzględną postawą zlikwidujemy raz na zawsze spekulację, dywersję i sabotaż w handlu i zaopatrzeniu.**

Włókniarze, tak jak przodują w wykonywaniu planów produkcyjnych, będą przodowali w walce ze spekulacją, przyczyniając się do pełnej realizacji uchwały Rady Ministrów, do wyeliminowania z naszego społeczeństwa pasożytniczych elementów i zabezpieczenia całkowitego postawienia handlu detalicznego w służbie mas pracujących.

Rozpoczęli realizację zadań 3-roku Planu 6-letniego



Wojciech Błaszczyk — *Jan Mendel* — *Stanisława Borówka* — *Apolonia Pilarska* — *Leokadia Figlus*

Tkacz Jan Mendel z Nowej Tkalni ZPB im. Stalina wykonał w dniu 22 sierpnia br. dwuletni plan swej produkcji. W najbliższych dniach dokonają tego samego tkaczki Stanisława Borówka i Helena Bufal. W przędzalni Księży Młyn wykonali plany dwuletnie — Apolonia Pilarska, Leokadia Figlus oraz Wojciech Błaszczyk.

* * *

— W imieniu dyrekcji i całych zakładów serdecznie Wam gratuluję — mówił dyrektor naczelny ZPB im. Stalina, **tow. Radzikowski**, ściskając dłoń tkacza Jana Mendla. — Ukończyliście zadania drugiego roku Planu 6-letniego **na 4-miesiące i 8 dni przed terminem.**

Z oczu robotnika przebija radość i duma z dokonanego czynu. Zebrani dobrze zdają sobie sprawę z tego, że gdyby tak pracowała cała załoga, to plany w Nowej Tkalni byłyby zawsze wykonywane przed terminem i z nadwyżką. Powinna się na nim wzorować cała załoga tkalni, aby być godną wielkiego imienia, które noszą zakłady.

Jan Mendel jest postacią znaną i szanowaną na terenie Nowej Tkalni. W roku ubiegłym jako jeden z pierwszych wykonał swój roczny plan, za co otrzymał w nagrodę piękny radioodbiornik. Załoga, darząc go swym zaufaniem, wybrała go na członka oddziałowej rady zakładowej.

* * *

Wojciech Błaszczyk, przędzarz z samoprząśnic wózkowych w przędzalni Księży Młyn, znajduje się obecnie na urlopie. Wiadomość o wykonaniu planu sprawiła mu wielką radość. Przed kilkoma dniami był u syna w Warszawie. Teraz nie może się nadziwić tempu z jakim odbudowuje się nasza socjalistyczna stolica. Ma prawie 70 lat. Krzaczaste brwi Błaszczyka marszczą się, kiedy opowiada o swej pracy u Schajblerów, o tym, jak na nędzy robotników bogacił się fabrykant.

— Człowiek drżał ciągle przed widmem redukcji — mówi — bo fabrykant wyrzucał za bramę za byle co, za głośniejsze słowo, za niechętne spojrzenie. Jakże inaczej jest dzisiaj. Pracuję, nie opuszczając ani jednego dnia, nie spóźniam się, bo wiem, że przynosi to korzyść naszemu Państwu i nam wszystkim.

* * *

W brygadzie **ob. Łojszczykowej**, na obrączniakach pracują prządki **Apolonia Pilarska i Leokadia Figlus, które również już zakończyły realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Zakończyły ją tak szybko, bo dbały zawsze o to, aby ich maszyny nie pracowały na zaniżonych obrotach i były dobrze remontowane. Nigdy się nie spóźniały, nie zaniedbywały w pracy. W przedterminowym zrealizowaniu planu dopomogła im wydatnie współpraca z brygadzistką, obciągaczkami i majstrem.** Ich też brygada zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie przędzalni Księży Młyn.

* * *

Stanisława Borówka, Helena Bufal, Apolonia Pilarska, Leokadia Figlus, Jan Mendel, Wojciech Błaszczyk, wszyscy oni, którzy na tyle miesięcy przed terminem wykonali swe plany, powinni stać się wzorem dla całej załogi ZPB im. Stalina. Organizacja partyjna i rady zakładowe winny zatroszczyć się o przekazywanie ich doświadczeń całej załodze. Pokazali oni bowiem jak należy pracować, by zasłużyć sobie na zaszczytny tytuł przodownika pracy, dali wyraz swej świadomości, głęboki wyraz swej miłości dla Ludowej Ojczyzny.

Chłopi z Grębocina-pierwsi w województwie

Zaledwie rozpoczął się planowy skup zboża, w Komitecie Gminnym i w Prezydium GRN w **Bujnach Szlacheckich** mówiono o chłopach z gromady Grębociny:

— Nie zawiodą państwa ludowego. Grębociny we wszystkim są zawsze przodującą gromadą. Pierwsi, z prawdziwym zrozumieniem, złożyli swe podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju, pierwsi subskrybowali Narodową Pożyczkę. Na pewno nie oddadzą swego pierwszeństwa i w tegorocznym planowym skupie zboża.

* * *

— Nie byliśmy i na pewno nie będziemy ostatni w żadnej akcji — z dumą powiedział do sołtysa **Józef Bednarek**, właściciel 4 ha ziemi — tylko, że ze skupem zboża to nie jest tak łatwo. Zboże trzeba najpierw wymłócić...

— To wymłócimy zboże! — rzekł Rogut. — Niedługo przyjedzie do gromady maszyna z SOM, to wymłócimy i zawieziemy zboże do punktu skupu.



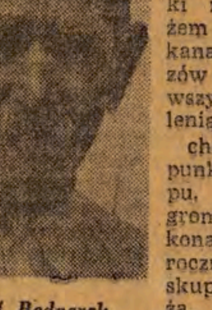
Władysław Rogut

Podobnie mówili wszyscy chłopi z gromady Grębociny. — **Konstanty Gryś, Józef Kula, Konstanty Tosik, Aleksander Woźniak** i inni. Na zebraniu gromadzkim w sprawie skupu zboża Aleksander Woźniak mówił do innych chłopów:

— Niedługo rozpoczniemy omłoty, maszyna SOM wymłóci nam wszystko zboże. Po cóż nam więc ociągać się z jego sprzedażą? Każdy wie, ile powinien sprzedać państwu. Może jednego dnia wymłócone zboże zawieziemy wszyscy do gminnej spółdzielni?

Poparli go inni chłopi z gromady, wszyscy w oznaczonym dniu zobowiązali się odwieźć zboże do spółdzielni gminnej.

W kilka dni później przyjechała do Grębocin maszyna ze Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego. Przez 8 dni po całej wsi rozchodził się nieustający warkot młockarni i silnika spalinowego, szerokim strumieniem sypało się ziarno do worków, od świtu do późnej nocy pracowali ludzie przy młocce. Maszyna SOM wędrowała od sterty do sterty, od stodoły do stodoły. Nie ominęła nikogo. Każdy chłop wymłócił swe zboże. 18 sierpnia, w sobotę, ukończono młockę u ostatniego chłopa w Grębocinach. W poniedziałek chłopi załadowali worki ze zbożem na kilkanaście wozów i umaiwszy je zielenią pojechali do punktu skupu. Cała gromada wykonała swój roczny plan skupu zboża, niektórzy zrealizowali go nawet z nadwyżką.



Józef Bednarek

— I znów jesteśmy pierwsi — uśmiecha się radośnie Józef Bednarek. **— Ale nie myślcie, że zrobiliśmy to dlatego, aby móc chwalić się przed innymi. Wykonaliśmy przed terminem swój plan, bo wiemy, że szybko i dużo trzeba dostarczyć chleba dla robotników pracujących na wielkich budowlach socjalizmu, że powinniśmy im pomóc, aby mogli plan swój zrealizować przed terminem.**

Grębociny nie są zapadłą wioską. Co prawda daleko z niej do kolei i do miasta, ale i tam pracują już maszyny, na każdym kroku widać tam pomoc i opiekę rządu. Gorący patriotyzm tamtejszych chłopów, którzy na przeszło 3 miesiące przed terminem jako pierwsi w województwie wykonali swój roczny plan sprzedaży zboża, najlepiej chyba świadczy o ich wysokiej świadomości ideowej, miłości dla Polski, budującej socjalizm.

Z. N.

Dni pokoju i młodości

5.

Festiwalowe zwyczaje

Na ulicach Berlina było tłoczno i gwarno. Przedstawiciele młodzieży 101 krajów podążali na występy artystyczne, zawody sportowe, spotkania i t.d. Wszędzie słychać wielojęzyczne rozmowy. Wspaniały był ten język, którym porozumiewaliśmy się doskonale. Polak z Niemcem, Francuz z Vietnamczykiem, Grek z Amerykaninem mówili językiem nazwisk i serdecznych uścisków dłoni. My mówiliśmy młodym FDJ-owcom — Pieck, a oni w odpowiedzi — Bierut. Francuzi pozdrawiali młodzież słonecznego Vietnamu nazwiskiem jej przywódcy Ho Chi Minha i słyszeli w zamian — Thorez. I wszyscy wiedzieli o co chodzi. Nazwiska przywódców obozu pokoju pomagały zrozumieć się i zacieśnić serdeczną przyjaźń. Były jeszcze na Festiwalu słowa, które wyrażały najgłębsze i najszlachetniejsze uczucia. STALIN — FREUNDSCHAFT — FRIEDEN mówiły, że przybyliśmy do Berlina ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, by tu połączeni braterską przyjaźnią manifestować umiłowanie pokoju. A potem, nawiązawszy już pierwszą znajomość rozmawialiśmy ze sobą, posługując się trochę wyrazami rosyjskimi, niemieckimi, angielskimi — w zależności od tego, co kto umiał, a trochę „na migi". I chociaż nasze języki były bardzo różne, bo kraje, z których przybyliśmy bardzo są od siebie odległe — potrafiliśmy bardzo dużo opowiedzieć i bardzo dużo zrozumieć.

Podczas Zlotu popularna była anegdotka, że jeżeli chce się wiedzieć z jakiego kraju pochodzi spotkany delegat, wystarczy sprawdzić, jakiego znaczka nie ma on przypiętego do koszuli... i już wiadomo. Delegat bez zetempowskiego znaczka — to Polak, bez znaczka Cz. S. M. - Czechosłowak i t. d. Była to, oczywiście, tylko anegdota, ale było w niej sporo prawdy.



Młodzież polska w otoczeniu pionierów niemieckich.

Na marynarkach, koszulach, krawatach, czapkach każdego uczestnika Zlotu widniały nieprzeliczone ilości znaczków organizacji młodzieżowych wszystkich krajów. Najbardziej poszukiwane były znaczki Komsomołu, chińskie i koreańskie. Wysoko również „cenione" były nasze, ZMP-owskie znaczki.

Wymiana znaczków, chust festiwalowych i czapeczek z wyhaftowanymi chorągiewkami wielu państw, była jedną z wielu atrakcji Festiwalu. Drugą, posiadającą już swoje bogate tradycje, była wymiana adresów i zbieranie autografów. Trudno było przejść berlińską ulicą, nie rozdawszy dziesiątek własnoręcznych podpisów. Niezliczone tłumy dzieci niemieckich stały od rana do nocy wszędzie, gdzie gromadziły się delegacje zagraniczne, i zbierały do notesików, albumów, na widokówki i pamiątkowe zdjęcia — tysiące autografów. Amerykańskie radio donosiło w tym czasie, że dzieci niemieckie wyciągają do przyjezdnych ręce... po chleb.

Oczywiście najwięcej uciechy było wówczas, gdy albumik pokrywał się egzotycznym podpisem w nieznanym alfabecie.

Skoro mowa o festiwalowych zwyczajach, to niesposób pominąć osobliwego systemu poruszania się po zatłoczonych ulicach stolicy demokratycznych Niemiec. Chodziło się, a właściwie biegło tzw. „wężem" czyli sznurem młodych ludzi połączonych dłońmi. Inaczej trudno byłoby się poruszać grupą, ze względu na możliwość zagubienia się.

Najtłoczniej było zawsze — i to zarówno w dzień jak i w nocy, na Alexanderplatz. Tu, w centrum Berlina, gdzie mieści się wspomniany już uprzednio Dom Młodzieży Świata, całymi dniami gromadziły się śpiewające, tańczące, rozmawiające ze sobą grupy młodzieży.

Oto zebrała się grupa ubranej w śliczne, błękitne stroje młodzieży węgierskiej. Tańczą popularny taniec z poprzedniego, budapeszteńskiego Festiwalu — „Taniec Młodzieży". Przyłączają się do nich chłopcy i dziewczęta z innych delegacji.

Za chwilę jeden z delegatów Czarnej Afryki tańczy w takt naszych klaszczących rąk wspaniały, pełen dynamiki i wyrazu „Taniec Walki". Tempo tańca staje się coraz szybsze, tak jak silniejsza z każdym dniem staje się walka narodów kolonialnych przeciw imperialistycznemu uciskowi.

Ktoś gra na harmonii melodię „Walca Moskwy". Podchwytują ją, w wielu językach: Gertruda z Berlina, Sasza z Kijowa, Jacques z Paryża, John z Edinburga, Enrico z Mediolanu, Lin z Phenianu i Stefan z Katowic. Spleciona dłońmi, w braterskim kręgu śpiewa młodzież świata. Śpiewa pieśń o mieście, w którym nad pokojem świata czuwa STALIN.

ALEKSANDER NASIELSKI.

Przed konferencjami sierpniowymi

Pogłębić współpracę kierownictw szkół z ZMP

Tematem konferencji sierpniowych nauczycieli mają być sprawy wychowania młodzieży, sprawy organizacji młodzieżowych, a więc przede wszystkim ZMP. Dzięki spełnianiu przez ZMP aktywnej roli w życiu szkoły, stał się on w codziennej praktyce pierwszym jej pomocnikiem w pracy naukowo-wychowawczej.

Pomoc ZMP dla rad pedagogicznych i dyrekcji szkół jest jeszcze zbyt mała w stosunku do możliwości organizacji ZMP-owskich. Wynika to przede wszystkim z braku dostatecznej współpracy między ZMP a radą pedagogiczną. Organizacje ZMP-owskie i rady pedagogiczne w wielu szkołach nie doceniają znaczenia tego zagadnienia, a jeśli doceniają, to nie zawsze znajdują właściwe formy współpracy. Jest w tej dziedzinie wiele wypaczeń i niejasności. Np. niektórzy „aktywiści", a nawet poszczególni nauczyciele pojmowali polityczne kierowanie młodzieżą jako, w pewnym sensie, kierowanie szkołą przez ZMP, innymi słowy, powstały „teoryjki" o dwuwładzy w szkole, tzn. ZMP i dyrekcji. I tak np. w Liceum dla Drogistów przewodniczący Zarządu Szkolnego Pilichowski nie widział potrzeby współpracy z dyrekcją szkoły, starał się nawet komenderować dyrektorem, ignorował jego polecenia. Skutki takiej szkodliwej, obcej naszej organizacji roboty odbiły się ujemnie w pierwszym rzędzie na wynikach w nauce, a mianowicie na koniec roku szkolnego 113 uczniów posiadało oceny niedostateczne.

Innym poważnym wypaczeniem w tej dziedzinie jest przekonanie, utarte wśród pewnej grupy nauczycielstwa, jakoby przede wszystkim ZMP odpowiadał za sprawę wychowania młodzieży, a rola nauczycielstwa sprowadzałaby się jedynie do nauczania. Jest to przekonanie niesłuszne, fałszywe, niezgodne z założeniami szkoły i codzienną praktyką w szkole. Obok tego rodzaju jaskrawych wypaczeń zdarzają się fakty, że organizacje szkolne działają w oderwaniu od dyrekcji szkół i rad pedagogicznych. Plany pracy ZMP nie są uzgadniane z dyrekcjami. Poważną winę za taki stan rzeczy ponoszą również rady pedagogiczne, które nie zawsze doceniają znaczenie pracy ZMP w szkole. Nie starają się wnikać w pracę organizacji i służyć radą i pomocą.

Np. b. dyrektor Liceum Budownictwa Lądowego, ob. Milewski, nie tylko nie doceniał pracy ZMP, ale dyrygował zarządem szkolnym, uniemożliwiając swoją szkodliwą, negatywną postawą wobec ZMP należytą pracę organizacji. Drugi przykład: dyrektor Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, ob. Ożogowska, nie dostrzegała zupełnie w swej szkole organizacji ZMP-owskiej, przez pierwsze półrocze nie była ani razu na zebraniu zarządu szkolnego ZMP.

Wiele jest jeszcze niedociągnięć w stosunkach między dyrekcjami a ZMP. Np. w III PGiL dyrekcja uważa za stosowne kontaktować się z ZMP jedynie na polecenie od góry i to formalnie, brak jest natomiast stałej, serdecznej i codziennej więzi między kierownictwem szkoły a ZMP.

Jest jednak wiele przykładów dobrej współpracy. I tak, w XX Gimnazjum organizacja ZMP-owska zlikwidowała zdarzające się często wypadki niewłaściwego zachowania się uczniów wobec nauczycieli, **potrafiła ona wzbudzić miłość i głęboki szacunek do nauczycieli, przyczyniła się w ten sposób do wytworzenia w szkole atmosfery szczerości uczniów wobec swych wychowawców.** Na naradach produkcyjnych, w których uczestniczą czynnie nauczyciele, w gazetkach ściennych, bezlitośnie krytykuje się bumelantów, wyróżniając jednocześnie uczniów zdyscyplinowanych, traktujących poważnie swoje obowiązki. Nie ma sprawy dotyczącej młodzieży, której by dyrekcja i podstawowa organizacja partyjna XX Gimnazjum nie rozwiązywały wspólnie z ZMP. Podobnie jest w Gimnazjum i Liceum Przemysłu Gumowego, gdzie dzięki właściwej współpracy z radą pedagogiczną, ZMP, przez codzienną troskę o wyniki w nauce, przez pracę społeczną, przez szerokie stosowanie krytyki i samokrytyki potrafiło wytworzyć mocny kolektyw uczniowski, którego postawa ma decydujące znaczenie dla mobilizacji uczniów do realizacji postawionych zadań. Dzięki temu tylko 3 uczniów posiadało oceny niedostateczne na koniec roku szkolnego. A w klasach jedenastych wszyscy uczniowie zdali egzaminy. ZMP ma w szkole wiele innych osiągnięć, których nie podobna omówić w tym artykule.

Na czym powinna polegać współpraca szkoły i ZMP? Należy tu na wstępie wyjaśnić, że **nie ZMP, lecz rada pedagogiczna** jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialna za wyniki naukowo-wychowawcze szkoły. ZMP jest natomiast najważniejszym pomocnikiem rady pedagogicznej w walce o wyniki w nauce i wychowaniu młodzieży. Współpraca między ZMP a radą pedagogiczną winna polegać na tym, że: 1) ZMP-owskie plany pracy, oparte na programie naukowo-wychowawczym szkoły, winny być opracowywane i zatwierdzane w porozumieniu z dyrekcjami szkół. Nie może tu być jednak mowy o jakimkolwiek narzucaniu ZMP planów pracy przez dyrekcję;

2) dyrektor szkoły i wychowawcy klas winni być zapraszani na zebrania zarządów i kół ZMP i odwrotnie przewodniczący zarządów szkolnych winni uczestniczyć w zebraniach rad pedagogicznych, poświęconych sprawom młodzieżowym;

3) w walce o wyniki w nauce, o wytworzenie świadomej dyscypliny w szkole i socjalistycznego stosunku do nauki winno istnieć ścisłe współdziałanie nie tylko między zarządami szkolnymi i dyrekcjami szkół, lecz również między wychowawcami klas a kołami ZMP. Podstawowe formy tej walki, to narady produkcyjne uczniów z nauczycielami, poświęcone wynikom w nauce, krytyka bumelantów w gazetce, a przede wszystkim organizowanie właściwej samopomocy w nauce dla uczniów słabych, która winna być tak organizowana, aby uczeń mógł uczyć się indywidualnie. W tej dziedzinie konieczna jest pomoc nauczycielstwa.

Szczególnie ważnym terenem współpracy jest praca pozalekcyjna uczniów, a więc praca świetlicowa, a przede wszystkim koła naukowe, które winny dawać młodzieży obszerną i głęboką wiedzę o otaczającym ją świecie i zjawiskach przyrody, które winny kształtować u niej światopogląd naukowy.

Praca ZMP w szkole, która nabrała tak wielkiego znaczenia, stanowić będzie jeden z podstawowych tematów konferencji sierpniowych nauczycieli. Wierzymy głęboko, że w dyskusji na tych konferencjach nauczycielstwo nie będzie szczędzić krytycznych uwag pod adresem ZMP i swoim, że praca ZMP-owska zostanie omówiona szeroko i dokładnie. Jest to bowiem problem, który w dobie olbrzymich przekształceń, zachodzących w naszym życiu, a zatem i w szkole, jest szczególnie ważny, gdyż praca ZMP w szkole stanowi jej nieodłączny składnik, jest poważnym czynnikiem wychowania młodego pokolenia w duchu socjalistycznym.

ZDZISŁAW NIEWOLA
kier. Wydz. Młodzieży Szkolnej ZŁ ZMP

Młodzi górnicy radzieccy



Uczniowie Przemysłowej Szkoły Górniczej Nr. 4 w Zagłębiu Donieckim udają się na praktyczne zajęcia do szybu.

Biurokratyczny stosunek do wniosku racjonalizatora w ZPB im. Marchlewskiego

W „Głosie Robotniczym" z dnia 30 czerwca br. ukazała się korespondencja ob. Izabeli Półchłopek z Elektrowni Łódzkiej pt. „Bezduszne traktowanie wniosku racjonalizatorskiego", w którym autorka pisze m. in., że nadeszła już rocznica złożenia przez ob. Dąbrowskiego wniosku racjonalizatorskiego, dotyczącego usprawnienia urządzeń energetycznych w ZPB im. Marchlewskiego. „Należy się spodziewać, że Dyrekcja ZPB im. Marchlewskiego zarządzi szybkie załatwienie sprawy i zapobiegnie na przyszłość podobnym wypadkom" — zakończyła swój artykuł korespondentka. I myśmy sądzili, że racjonalizator niezwłocznie otrzyma premię. Srodze zawiedliśmy się, bo oto od chwili ukazania się korespondencji — ZPB im. Marchlewskiego rozpoczęły biurokratyczną zabawę, którą, jak dotąd, na próżno staraliśmy się przerwać.

Oto z odpowiedzi na artykuł dowiedzieliśmy się, że „komisyjnie stwierdzono, iż ZPB im. Marchlewskiego skorzystały z II punktu wniosku ob. Dąbrowskiego. Komisja uważa wniosek za dobry i postanawia ocenę jego wartości pozostawić Komisji Usprawnień Elektrowni Łódzkiej jako więcej kompetentnej w tych sprawach". Zapytaliśmy fachowców z Elektrowni Łódzkiej o jakich to kompetencjach piszą ZPB im. Marchlewskiego i otrzymaliśmy rzeczową odpowiedź, iż nie kto inny, tylko ZPB im. Marchlewskiego powinny dokonać oceny wniosku, jako że usprawnienie zastosowane jest w ich zakładach. (Referat Usprawnień wysłał w tej sprawie obszerny list do ZPB im. Marchlewskiego).

Zdawałoby się, że ten logiczny i jasny argument zostanie przyjęty przez ZPB im. Marchlewskiego. Ale co się okazało... Oto ZPB im. Marchlewskiego przysłały znów uprzejme pismo, powtarzając starą „śpiewkę": „Komisja uważa wniosek za dobry, postanawiając ostateczną ocenę wartości pozostawić Komisji Usprawnień w Elektrowni Łódzkiej" (? !).

Oto, jaka biurokracja panuje jeszcze w ZPB im. Marchlewskiego! I to w gronie aktywu technicznego, który powinien dobrze zdawać sobie sprawę z tego, jaką rolę odgrywa ruch racjonalizatorski.

Stylem pracy Komisji Usprawnień ZPB im. Marchlewskiego winna się wreszcie zainteresować organizacja partyjna i rada zakładowa, bo przecież chodzi tu o właściwe ustosunkowanie się do zagadnień ruchu racjonalizatorskiego, stanowiącego zasadniczy element postępu technicznego i realizacji zadań Planu Sześcioletniego.

H. Z.

POM w Daszynie zawiódł nadzieje chłopów

Państwowe Ośrodki Maszynowe mają za zadanie nieść pomoc techniczno-gospodarczą spółdzielniom produkcyjnym i pracującemu chłopstwu. Są one jednocześnie poważnym czynnikiem politycznego oddziaływania na chłopa gospodarującego indywidualnie. POM-y odgrywają poważną rolę w umacnianiu istniejących spółdzielni, w rozwijaniu ich społecznego majątku, w pokonywaniu przeżytków starej świadomości i indywidualistycznych nawyków w gospodarowaniu, w wychowywaniu nowego człowieka.

Niestety, POM w Daszynie, w powiecie łęczyckim, nie spełnia swej roli. Nie stoi na wysokości zadania jego wydział polityczny. POM w Daszynie zawiódł nadzieje chłopów w akcji żniwno-omłotowej. **Ośrodek wykonał tylko 52 procent planu. Nielepiej jest z omłotami, których w ogóle jeszcze nie rozpoczęto. Znalazło to swe odbicie w wykonaniu państwowego planu skupu zboża w pow. łęczyckim. Niektóre gminy wykonały go do tej pory zaledwie w 30—40 proc.**

Pracownicy POM przytaczają wiele przyczyn tego stanu. Starszy mechanik Tadeusz Stanecki informuje, że przed akcją żniwną wszystkie snopowiązałki zostały wyremontowane i przygotowane do pracy. Z polecenia Ekspozytury Wojewódzkiej POM, tuż przed żniwami dokonano wymiany maszyn, tak aby każdy ośrodek posiadał 1 typ. POM w Daszynie otrzymał 17 maszyn marki „Lanz". Maszyny te nie były należycie wyremontowane, ponieważ zaś przysłano je późno, trudno było dokonać zasadniczych napraw. Trudności tkwiły w słabej pracy warsztatu, bardzo ubogo wyposażonego i obsadzonego niedostateczną ilością pracowników.

Te i inne jeszcze przyczyny złożyły się na to, że planu w akcji żniwnej nie wykonano. Pomimo tego smutnego doświadczenia i do akcji omłotowej POM nie przygotował się należycie. Wszystkie 4 młocarnie znajdują się jeszcze w remoncie. Kierownictwo POM-u — aczkolwiek maszyny te przyznano już przed szeregiem miesięcy — sprowadziło je dopiero w ostatniej chwili, tłumacząc się... brakiem czasu. Gdzież tu mówić teraz o remontach, kiedy maszyny powinny już pracować „całą parą"! Po dwóch dniach młocki okazało się, że wszystkie młocarnie trzeba poddać gruntownej reperacji, no i obecnie, chociaż pora omłotów w całej pełni — młocarnie POM-owskie próżnują. Personel warsztatów mechanicznych stwierdza, że tylko dwie z nich dadzą się wyremontować.

Zachodzi pytanie — co na to organizacja partyjna POM-u, co wydział polityczny? Trzeba stwierdzić, że **praca wydziału politycznego pozostawia bardzo wiele do życzenia.** W tej chwili w wydziale pracuje tylko 1 instruktor — tow. Jarosik. Kierownik jest na urlopie (akurat odpowiedni czas — podczas najgorętszej roboty). Wydział polityczny nie oddziaływa na indywidualnie gospodarujących chłopów, nie przejawia żadnej inicjatywy w kierunku umocnienia istniejących na terenie powiatu spółdzielni produkcyjnych. A spółdzielnie pracują źle, szczególnie w Siedlcu, gdzie na 33 członków zaledwie 6 wychodziło do pracy.

Czy istnieją warunki, aby naprawić pracę POM-u? Bezwzględnie tak. Personel pracuje ofiarnie, członkowie podstawowej organizacji posiadają dużo wyrobienia politycznego. Przodownik pracy — traktorzysta tow. Kukuła, osiąga do 180 proc. wykonania normy. Dorównuje mu młody Walkowski, który skosił 17 ha w ciągu dwu dni. Ludzie więc są, chodzi tylko o to, aby właściwie nimi pokierować, należycie wykorzystać ich możliwości. Dyrektor POM — tow. Karpińska, dawniej prządka, przodownica z Zakładów im. 1 Maja, nie ma jednak doświadczenia w pracy na nowej, powierzonej jej pieczy placówce. Toteż należałoby wzmocnić opiekę nad POM-em w Daszynie ze strony Komitetu Powiatowego i Ekspozytury Wojewódzkiej. Wiele niedociągnięć powstało przecież z winy Ekspozytury. W pierwszym rzędzie należy obsadzić wakujące etaty w zespole technicznym i politycznym. Trzeba również, aby Komitet Powiatowy gruntownie zanalizował dotychczasową pracę POM-u w Daszynie i w swym zakresie zastosował środki, które zabezpieczą jego rozwój.

Przede wszystkim jednak powinna ożyć organizacja partyjna POM-u, która przecież ponosi największą odpowiedzialność za poważne braki w pracy ośrodka. Organizacja partyjna, wydział polityczny powinny przecież czuwać nad wcześniejszym sprowadzeniem młockarń, nad terminowym przeprowadzeniem remontów. POM w Daszynie nie spełnia swego odpowiedzialnego zadania. Fakt ten budzi rozgoryczenie wśród okolicznych chłopów, którzy nie mogą na czas odsprzedać państwu zboża. Błędy te trzeba jak najrychlej naprawić. Od tego zależy sprawny przebieg omłotów. Od tego zależy zrealizowanie planu skupu w pow. łęczyckim.

Z. ŚNIECIKOWSKI

„Trójki tkackie" w ZPW im Niedzielskiego

Egzekutywa organizacji podstawowej ZPW im. Niedzielskiego dokładnie przeanalizowała przyczyny niepokojącego objawu obniżenia liczby współzawodniczących. Stwierdziła również, że szkolenie metodą inż. Kowalewa nie przebiegało zgodnie z intencją, zmierzającą do podniesienia kwalifikacji pracowników nie wykonujących baz akordowych.

Posiedzenie egzekutywy w dniu 17 bm., przy udziale aktywu partyjnego i technicznego, było punktem zwrotnym w postawieniu zagadnienia współzawodnictwa na nowych zasadach. Po referacie tow. Olszaka wywiązała się szeroka dyskusja, która wykazała, że rada zakładowa nie wykonywała należycie swych zadań, dotyczących wzrostu ruchu współzawodnictwa, opartego na konkretnych zobowiązaniach. Uchwała egzekutywy głosi m. in.: **„Zmobilizować załogę do masowego udziału we współzawodnictwie oraz upowszechnić metody inż. Kowalewa przez udział poszczególnych grup w konkursie, zorganizowanym w skali całego przemysłu wełnianego i popularyzować „trójki tkackie", tj. kolektywne obsługiwanie zespołu maszyn".**

Dzięki akcji uświadamiającej i agitacji, nowa forma „trójek tkackich" przyjęła się bardzo szybko. W Zakładzie D, gdzie szczególnie dawał się odczuwać brak tkaczy „trójki" przechodzą samorzutnie na obsługę 8-miu krosien kortowych. Należy się spodziewać, że w niedługim czasie nowa forma obsługi maszyn przyjmie się w całym zakładzie.

Tak więc, dzięki ścisłej współpracy dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej fabryka nasza bierze czynny udział w rozwoju ruchu współzawodnictwa.

B. ŁUKASZEWICZ
ZPW im. Niedzielskiego

Piotr Spyra osiągnął swój cel

— No i co?

— Nic.

Niski, o szerokich barach, Piotr Spyra zrzucił ze złością brezentowy płaszcz. Po podłodze rozsypały się srebrzyste, okrągłe rybie łuski. Ociężałym ruchem zdjął wysokie gumowe buty.

— Udał się połów?

— Kiedy człowiek ma pecha, to i połów nie raduje.

Piotr Spyra pracował na kutrze rybackim w Świnoujściu. Był doświadczonym mechanikiem - sternikiem. Nie straszyło go burzliwe morze. Pewnie i śmiało prowadził kuter po najwyższej fali. Zawód swój uprawiał z zamiłowaniem. Na zarobki nie mógł narzekać. Spółdzielnia Rybacka ceniła jego zdolności. Lubili go współtowarzysze pracy. Był chętny, usłużny, koleżeński. W organizacji partyjnej uchodził za wzór zdyscyplinowanego towarzysza, dobrego aktywisty.

A jednak z każdym rokiem stawał się coraz bardziej markotny. Nie spał, nie dojadał, gryzło go jakieś wewnętrzne cierpienie.

Kiedy pewnego razu przyszedł doń serdeczny przyjaciel, Józef Sawicki, z wiadomością, że odchodzi do wojska, Piotr o mało nie rozpłakał się.

— Szczęściarz z ciebie — wykrztusił z zaschniętego gardła — a ja mam pecha.

Istotnie Piotrowi Spyrze wyraźnie nie dopisywało szczęście.

* * *

W obozach Oświęcimia, Rawensbrück i Neugebürg — 18-letni Piotr przeszedł pierwszą szkołę świadomości klasowej.

Kiedy wreszcie otwarły się bramy Neugebürga, przyjechali do obozu uprzejmi „cywile", proponując wypoczynek w Szwecji.

— Będziecie się tam leczyć w najpiękniejszych uzdrowiskach — namawiali układni andersowscy agenci. Lecz Piotr Spyra odmówił. Nie pomogły namowy i obietnice łatwego życia.

— **Moją ojczyzną jest Polska** — uciął krótko andersowcowi, zajmującemu się werbunkiem „białych niewolników" do Afryki.

Powrócił do kraju. Jeszcze w obozie marzył o wstąpieniu do wojska, do takiego właśnie, które wywalczyło Polsce wolność społeczną i narodową, głosiło hasło internacjonalizmu i patriotyzmu. Nie mogąc się doczekać karty powołania, przystąpił do pracy na kutrze rybackim.

Mijał rok za rokiem, lecz o Piotrze jakby zapomniano. **Jego przyjaciele Mazgaj, Sawicki, Zbrodycki pisali z wojska pełne zachwytu listy, dosłużyli się wyższych stopni, jedynie on, Piotr Spyra, wciąż pozostawał poza nawiasem.** Ból i zazdrość szarpały mu serce. Z zapamiętaniem rzucił się w wir pracy społecznej. Wstąpił do SP, organizował brygady, uświadamiał młodzież wiejską, zaawansował na stanowisko komendanta gminnego SP., chwalono go w raportach, lecz wszystko to nie mogło zastąpić jedynego marzenia — służby w Odrodzonym Wojsku Polskim.

Młody rybak posiadał najcenniejszą zaletę, nabytą w kilkuletniej walce z żywiołem — upór i silną wolę. Piotr Spyra przypomniał sobie, że przecież siedział w Oświęcimiu wespół z tow. Cyrankiewiczem. Istotnie list do premiera Cyrankiewicza nie pozostał bez odpowiedzi.

* * *

Na zewnątrz gmach Oficerskiej Szkoły Politycznej nie zmienił swego wyglądu. Tak, jak co dzień, wartownik — podchorąży stoi u bramy, a na murach pnie się gęste listowie dzikiej winorośli. Natomiast wnętrze budynku jest nie do poznania. W holu, na korytarzach, w salach, wszędzie, gdzie tylko spojrzeć, przechadzają się grupy cywilnej młodzieży. Młodzi ludzie przybyli tu z całego kraju — z Poznania, Lublina, Kołobrzega, Nowej Rudy, Gdyni. Z zaciekawieniem studiują regulamin wojskowy, badają rozkład dnia. Uwagę ich przyciąga doskonale wykonany rysunek, przedstawiający szafkę żołnierską. Dokładny opis zapoznaje nowicjuszy, gdzie złożyć czapkę, buciki, łopatkę, książki, zeszyty i t. p. Głośno z młodzieńczym humorem komentują karykatury najnowszego numeru wojskowej gazetki ściennej, wybuchają wesołym, beztroskim śmiechem.

Przybyli tu, by zgodnie z wniesionymi podaniami złożyć egzamin wstępny do Oficerskiej Szkoły Politycznej.

* * *

Z dużej, szklanej gablotki mieszczącej się w gabinecie oficera Gło..ackiego, spoglądają na kandydatów fotografie byłych elewów — przodowników wyszkolenia politycznego. I oni też zjawili się tu przed dwoma laty, podobnie jak dziś **Kempiński, Taran, Gawział, Kratkowski** i dziesiątki innych młodych ludzi. A dziś? **Kratkowski jest oficerem — wykładowcą, dosłużył się też stopnia oficerskiego łódzki robociarz Łysiak, dalej Bielecki, Sroka. A Jerzy Jamróg, który prawie od dziecka pracował w fabryce i z tego powodu ukończył zaledwie 4 klasy szkoły powszechnej, uzyskał trzecią lokatę w Szkole Oficerskiej, jako wyróżniający się elew. Dziś Jamróg jest doskonałym oficerem politycznym i liniowym.**

Kandydaci spoglądają na ich podobizny ze zrozumiałym szacunkiem i pewną dozą zazdrości.

* * *

Przewodniczący komisji egzaminacyjnej, młody, 27-letni oficer, bacznie wpatruje się w twarz siedzącego przed nim kandydata. Spod zmarszczonego czoła kandydata patrzą śmiało bystre, przenikliwe oczy stalowego koloru.

— Już nie młody — mówi przewodniczący.

— A tak — odpowiada kandydat — 28 lat minęło.

Oblicze Piotra Spyry jaśnieje szczęściem. Na pytania przewodniczącego komisji odpowiada spokojnie, ważąc każde słowo.

Na tę chwilę czekał od lat. I choć serce bije radośnie, jakby chciało wyskoczyć z piersi, stalowa wola Piotra nakazuje mu spokój. Byleby wytrzymać pierwszy „ogień", a potem z nauką weźmie się za bary.

Próba wypadła zadowalająco. Przewodniczący przegląda dokumenty Piotra, jego pracę piśmienną i... nagle wpada mu do rąk krótkie pismo:

„W załączeniu przesyłam podanie ob. Piotra Spyry do Prezesa Rady Ministrów w sprawie przyjęcia do Oficerskiej Szkoły Politycznej — celem załatwienia".

— To pisaliście aż do premiera Cyrankiewicza? — zapytuje zdziwiony oficer?

— A tak, ażeby dopiąć swego celu — odpowiada uszczęśliwiony Spyra. — Chcę być oficerem naszego Wojska Ludowego, walczyć o sprawę socjalizmu, bronić Ojczyzny Ludowej.

Przewodniczący komisji ściska mu mocno dłoń.

— W drodze wyjątku można przyjąć w tym wieku...

Piotr Spyra osiągnie cel — będzie oficerem Ludowego Wojska Polskiego.

JAN ADAMOWSKI.

Budowa zakładów włókienniczych w Albanii



Pod Tiraną w Albanii budowane są dzięki pomocy Związku Radzieckiego wielkie zakłady włókiennicze im. Stalina. Na zdjęciu: montaż maszyn fabrycznych.

(Fot. CAF)

Kronika partyjna

DZIELNICA WIDZEW. W dniu 27 sierpnia br. o godz. 18.00 w lokalu własnym odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacyj partyjnych. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA GÓRNA — LEWA. W dniu 28 bm. o godz. 18.30 odbędzie się odprawa organizatorów grup partyjnych w lokalu własnym przy ul. Wigury 4-6. Obecność obowiązkowa.

Rozbudowa sieci oświetleniowej

W nadchodzącym miesiącu na wielu ulicach naszego miasta, które nie posiadają dotychczas oświetlenia, zabłyśnie światło.

Oświetlenie otrzymają między innymi na Marysinie 9 ulic, na Retkini 4, na Widzewie 3, Zarzew 5, Żabieniec — 5 ulic.

Surowe kary na szkodników gospodarczych

Prokuratura m. Łodzi w ostatnim czasie ujawniła liczne wypadki nielegalnego uboju i handlu mięsem z potajemnego uboju.

Czesław Wara-Wąsowski, były właściciel cukierni, składu węgla, składu paszy, gospodarstwa ziemskiego w Poddębicach oraz szeregu nieruchomości przy ulicy Karpia w Łodzi, czerpał wielkie zyski z wyżej wymienionych przedsiębiorstw. Jednak to mu nie wystarczało. Postanowił „dorabiać" sobie nielegalnym ubojem świń. W tym celu dobrał godną wspólniczkę — *Władysławę Kańczucką*, właścicielkę domu w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 115, która od wyzwolenia nigdzie nie pracowała. Do „dobranego" towarzystwa przyłączył się „bezrobotny" *Jan Wara-Wąsowski*, brat Czesława. Dobrana trójka trudniła się nielegalnym handlem od 1949 roku.

Bracia Wara-Wąsowscy udawali się na wieś, gdzie od rolników nabywali świnie, a następnie pokątnie sprzedawali mięso oraz wędlinę. Sprzedażą mięsa zajmowała się przede wszystkim Kańczucka.

Ostatnia „wyprawa" — spekulantów skończyła się ich aresztowaniem. Jak stwierdziła Prokuratura od maja do lipca br. zakupili oni 5 świń i cielaka, dokonując uboju i sprzedaży mięsa. Nielegalny ubój odbywał się w jak najgorszych warunkach hygienicznych. Mięso, które wykryto u handlarzy, po zbadaniu w zakładzie utylizacyjnym, zostało zniszczone, posiadało bowiem zarazki groźnych chorób.

W ten sposób dobrana szajka handlarzy świń narażała konsumentów nie tylko na zatrucie, ale nawet na utratę życia.

Podobną działalność „rozwijali" inni, ujęci już handlarze świń: *Maria Stąpor*, zamieszkała w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 143, oraz *Stanisław Michałowicz*, zam. we wsi Niemysłowice pow. Turek. Michałowicz i Stąpor już od dłuższego czasu dokonywali nielegalnego uboju i handlu mięsem oraz wędlinami. W okresie od czerwca do sierpnia br. dokonali oni uboju trzech świń i cielaka. Mięso, które zostało poddane badaniu lekarskiemu — okazało się zarażone różycą.

W taki oto sposób „pracowali" nielegalni handlarze trudniący się ubojem świń i cielaków. W ten sposób wyrządzali oni poważne szkody gospodarce państwowej, a jednocześnie narażali konsumentów na zatrucie.

Spekulanci zostali aresztowani. Czeka ich wszystkich surowa kara.

Widzę wszystko

Rano więcej pieczywa

W dniu 25 bm. pieczywo otrzymałam przed godziną 8, stwierdza kierowniczka sklepu spożywczego PSS Nr. 751, ponadto ilość jego była zbyt ograniczona. Udający się do pracy nie byli w stanie zaopatrzyć się w chleb czy też bułki.

Rozważcie mąkę na kilogramy

W sklepie MHD, przy Pl. Wolności Nr. 3, mąkę sprzedaje się jedynie w ilości 2 kg. Klienci pragnący nabyć 1 kg. mąki odchodzą z „kwitkiem" i zmuszeni są udawać się do innych sklepów, gdzie mąkę można nabyć w dowolnych ilościach.

Zbyt mało jarzyn

Bar Śródmiejski ŁZG przy ul. Piotrkowskiej 79, posiada w swym jadłospisie zbyt małe urozmaicenie potraw jarskich. Konsumenci mogą tam jedynie otrzymać kluski, jajka i znów kluski. Natomiast zbyt mało podaje się jarzyn, których na rynku przecież coraz więcej.

Uzupełnić braki

W sklepie spożywczym PSS Nr. 616 w dniu 25 bm. nie można było otrzymać żadnych słodyczy, jak np. czekolady i cukierków. Poza tym nie było kaszy tatarczanej. Kierowniczka sklepu stwierdza, iż od dawna przesłała zamówienie, lecz bezskutecznie.

* * *

Prosimy naszych czytelników o nadsyłanie nam swych spostrzeżeń i krytycznych uwag, ujawniających braki w pracy sklepów i restauracji.

Listy należy kierować na adres, Redakcja „Głosu Robotniczego", Piotrkowska 86, Dział Miejski „Widzę Wszystko".

Prosimy również o podawanie dokładnej nazwy i adresu sklepu oraz własnego imienia i nazwiska wraz z miejscem zamieszkania.

Lud z wojskiem — wojsko z ludem

Zacieśnia się przyjaźń żołnierzy i robotników łódzkich

ZPB im. Dzierżyńskiego

W sali teatralnej ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego odbyła się uroczystość poświęcona spotkaniu robotników z jednostką wojskową. Załoga przybyła prosto od swych warsztatów pracy, aby powitać żołnierzy. W prezydium zasiedli: przodownik wyszkolenia bojowego, por. Śliwiński, przodownica pracy Genowefa Kozimińska, przewodnicząca rady kobiecej ob. Sikora.

Uroczystość zagaił dyrektor zakładu tow. Sałek, który powitał w imieniu całej załogi przedstawicieli Odrodzonego Wojska Polskiego. Przemówienie na temat więzi wojska z ludem wygłosił por. Śliwiński, który zapewnił załogę ZPB im. Dzierżyńskiego, że tak jak przodownicy pracy dają dowód swej wysokiej świadomości politycznej, biorąc udział we współzawodnictwie, przekraczając normy produkcyjne, tak **żołnierze przodować będą w wyszkoleniu bojowym, aby skuteczniej walczyć o pokój, o niepodległość Ludowej Ojczyzny.**

Okrzykami na cześć Wojska Polskiego i Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego, owacjami na cześć przyjaźni ze Związkiem Radzieckim zakończono część oficjalną.

W części artystycznej wystąpił zespół świetlicowy ze Zduńskiej Woli oraz zespół artystyczny Wojska Polskiego wykonując szereg pieśni i tańców ludowych.

W godzinach wieczornych odbyła się wspólna zabawa taneczna.

ZPB im. Armii Ludowej

Zaledwie ranna zmiana ZPB im. Armii Ludowej ukończyła pracę, już poczęły się wysypywać grupki robotników i robotnic na wielkie podwórze fabryczne. W tej chwili przyjechali również zaproszeni żołnierze. Razem podążają w stronę dużej sali, gdzie odbędzie się uroczystość.

Sala zapełniona po brzegi. Żołnierze z robotnikami siedzą obok siebie, prowadząc ożywione rozmowy.

Witając w serdecznych słowach gości, przewodnicząca rady zakładowej, tow. Marcinkowska, zapewniła, że cała załoga będzie odtąd utrzymywać ścisły kontakt z wojskiem. Huczne oklaski nagrodziły jej słowa.

Na mównicy staje kapitan Wojska Polskiego tow. Hoft. Omawia dzieje Wojska Polskiego w ustroju Polski Ludowej, począwszy od jego zarania po dzień dzisiejszy.



Przemawia kpt. tow. Hoft.

— Wojsko za panowania sanacji niejednokrotnie używane było przeciw strajkującym robotnikom i chłopom — mówił tow. Hoft. — Nigdy nie było takiego zdarzenia przed wojną, aby wojsko wystąpiło przeciw obszarnikom czy fabrykantom. Jasne, że tamto wojsko broniło sprawy burżuazji. Dziś wojsko w Polsce Ludowej jest zrośnięte z ludem, gdyż z ludu się wywodzi, broni spraw ludu, klasy robotniczej i jej długoletnich zdobyczy pod wspólnym hasłem walki o socjalizm.

Słowa mówcy nagrodzono burzą oklasków. Donośny okrzyk: — Niech żyje Wojsko Polskie — zbrojne ramię narodu — podchwycony przez dziesiątki głosów rozległ się potężnie po sali.

W dalszym ciągu swego przemówienia kapitan Hoft zaznajamiał zebranych z rozwijającą się coraz lepiej organizacją partyjną i ZMP-owską w wojsku, z dobrymi wynikami szkolenia, z tym, że wojsko razem z narodem walczy o pokój, broni wolności i niepodległości ojczyzny przed zakusami wroga.

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Rokossowskiego i wodza obozu pokoju, tow. Stalina. Okrzyk: „Niech żyje!" rozległ się kilkakrotnie echem po sali.

* * *

Zmieszały się mundury żołnierskie z kombinezonami robotniczymi. Słychać serdeczne rozmowy, wzajemne pytania i odpowiedzi. Oto ZMP-owiec Czesław Kamiński, pracujący w przędzalni, rozmawia z żołnierzami ob. ob. Stanisławem Komiukiem i Józefem Obłożą serdecznie zapraszając ich na zabawę do świetlicy. Ob. Kamiński ma również w wojsku brata. Każdy żołnierz Wojska Polskiego jest mu bliski.

Inny znów robotnik, brakarz tow. Bolesław Czarnecki, jest w swoim żywiole. Przecież jest członkiem LPŻ i ma o czym rozmawiać z żołnierzami.

— Przecież klasa robotnicza i Wojsko Polskie walczy o jeden wspólny cel — mówi Henryk Adamus z tkalni „Białej". My realizujemy plan 6-letni, a Wojsko Polskie stoi na straży naszej wolności i niepodległości. Wspólnie walczymy o utrwalenie pokoju na świecie.

ZPB im. Stalina

Na stadionie Zjednoczonych zebrało się ponad 1.500 osób. Nad pięknie udekorowaną kwiatami i zielenią sceną ogromnych rozmiarów transparent głosi: **„Niech żyje wieczysta więź klasy robotniczej Zakładów im. Józefa Stalina z Ludowym Wojskiem Polskim".**

Orkiestra fabryczna oraz Polskiego Radia grały na przemian ludowe pieśni polskie i radzieckie.

W prezydium obok przedstawicieli partii, rady zakładowej i dyrekcji zasiedli: oficer Domagała, chorąży Melman oraz rodziny wojskowych tow. Krzywańska, Sobczyk i przodownik pracy ob. Mendel.

Gorącymi owacjami na cześć Odrodzonego Wojska Polskiego przyjęli zebrani przemówienie chorążego Melmana:

— „Nasza więź przyjaźni została jeszcze bardziej wzmocniona w chwili kiedy zdemaskowano zdrajców narodu polskiego na procesie w Warszawie. Wasza załoga, wasi przodownicy pracy są dla nas natchnieniem do spotęgowania wysiłków w obronie ojczyzny. Zakład Wasz nosi dumną nazwę wielkiego chorążego pokoju **Józefa Stalina**. Wojsko nasze uczy się na przepięknych, bojowych tradycjach Armii Stalinowskiej, uczy się wiary w zwycięstwo socjalizmu, w zwycięstwo idei pokoju. Ten wspaniały cel przyświeca waszym przodownikom w pracy oraz naszemu wojsku, które doskonali się w opanowaniu techniki bojowej.

Słowa mówcy przerywają skandowane entuzjastycznie okrzyki: **„Stalin! Bierut! Rokossowski! Pokój!"**

Huraganami oklasków przyjęto przemówienia robotników Zakładów Stalinowskich, którzy mają synów w Szkole Oficerskiej.

— Jestem szczęśliwa, że syn mój będzie wkrótce oficerem. Podwoję wysiłki w pracy, aby stać się matką godną oficera Wojska Polskiego — rozlegają się z mównicy słowa ob. Krzywańskiej.

Promieniały oczy starego włókniarza tow. Sobczyka, kiedy drgającym od wzruszenia głosem odczytywał list pochwalny dowództwa jednostki wojskowej za dobre wychowanie syna, który niedawno otrzymał tytuł przodownika wyszkolenia bojowego. **„Niech żyje najwyższy zwierzchnik Wojska Polskiego towarzysz Bierut!"** — kończy tow. Sobczyk.

Następnie przedstawiciele organizacji społecznych wręczyli żołnierzom wiązanki kwiatów.

W zakończeniu uroczystości wręczono książeczkę PKO z wkładem 1.000 zł. przodownikowi pracy tow. Janowi Mendlowi, który dwuletni plan wykonał w dniu 22. 8. b. m. — Niech żyją przodownicy pracy — wołano spośród zebranych". „Niech żyje awangarda naszego narodu, naszych zwycięstw, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza".

Po części oficjalnej odbyły się bogate występy artystyczne połączonych zespołów wojskowego i fabrycznego oraz zabawa taneczna.

Wytępienie spekulacji przyczyni się do lepszego zaopatrzenia ludzi pracy

Praca w handlu uspołecznionym jest pracą trudną i odpowiedzialną.



Nie byłaby ona tak mozolna, gdyby nie utrudniał jej element spekulacyjny, który wystaje przed sklepami w kolejkach, wychwytując towary, aby potem sprzedawać je na rynku po paskarskich cenach.

Walka ze spekulacją nie jest jednak prosta i mimo wysiłków ze strony personelu sklepowego nie jesteśmy w stanie poradzić sobie z wydrwigroszami, którzy wynajdują wiele różnych sposobów na omylenie naszej czujności.

Wprawdzie w sklepach branży spożywczej spekulanci mniej działają, jednak i tu bywają okresy, w których na te sklepy robią oni „naloty", wykupując pewne towary. Niedawno miały miejsce takie wypadki ze słodyczami. W sklepie zjawiali się kilkakrotnie jedni i ci sami podejrzani osobnicy, którzy żądali po 2, 3 kg cukierków. Domyślaliśmy się, iż są to z pewnością spekulanci, wykupujący towar, który służyć im będzie do celów spekulacyjnych, nie sprzedawaliśmy im więc tak dużych ilości.

Podobny wypadek miałam z masłem. W ubiegłym tygodniu przywieziono do sklepu około 200 kg masła, które sama osobiście sprzedawałam, a ponieważ posiadam doskonałą pamięć wzrokową, przeto poznawałam ludzi, którzy kilkakrotnie zgłaszali się po masło, korzystając z niewielkiej ilości osób znajdujących się w sklepie. Ludzie ci — to nikt inny tylko spekulanci, którzy korzystając z przejściowych trudności na tym odcinku, uprawiają nielegalny handel łańcuszkowy.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie zwalczania spekulacji jest wyrazem troski rządu o człowieka pracy. Zaostrzenie walki ze spekulacją w każdej dziedzinie handlu znacznie przyczyni się do należytego zaopatrzenia ludzi pracy w różnego rodzaju artykuły, których z każdym dniem posiadamy coraz więcej.

HELENA KRAJEWSKA
kierowniczka sklepu PSS Nr 111

Uroczyste wręczenie dyplomów technikom budowlanym

W dniu 25 bm. w świetlicy XVIII Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa, przy ul. Łąkowej Nr. 4, odbyła się uroczystość rozdania dyplomów 110 technikom budowlanym.

XVIII Państwowy Ośrodek Szkolenia Zawodowego jest szkołą dla dorosłych, pracujących w budownictwie, posiadających już praktykę, a nie posiadających potrzebnych wiadomości teoretycznych.

Do zebranych słuchaczy przemówił dyr. szkoły Jagodziński, oceniając ich wyniki w nauce. Między innymi powiedział: „Przekazujemy w dniu dzisiejszym przemysłowi budowlanemu 110 nowych techników. Całe społeczeństwo cieszy się razem z wami z wyników, jakie osiągnęliśmy w nauce. Naszemu Państwu Ludowemu od dziś przybywa 110 nowych techników budowlanych, którzy swą pracą przyczynią się do szybszego zrealizowania Planu 6-letniego".

Spośród 110 maturzystów 9 otrzymało dyplomy uznania za dobrą naukę. Są to: Czesław Lis, Zbigniew Pigułowski, Edward Wójtowicz, Bożena Kowalska, Bogdan Barszczewski, Ryszard Tławski, Feliks Bosek, Zygmunt Podlaski, Zdzisław Kałużyński.

Po części oficjalnej odbyła się bogata część artystyczna.

Dożynki w Radogoszczu

Już od wczesnego rana ciągnęły na Radogoszcz wozy chłopskie, umajone zielenią i transparentami. To chłopi z terenu Wielkiej Łodzi przybywali z muzyką i śpiewem na swoje doroczne święto plonów.

Obszerny plac przy ul. Bema zapełnił się szczelnie. Obok chłopów na dożynki przybyli licznie mieszkańcy Łodzi, jak również ekipy łączności miasta ze wsią z ZPB im. Stalina, Spółdzielni Pracy „Pokój", Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowych oraz Łódzkich Zakładów Gastronomicznych.

Po barwnym korowodzie wozów — ob. Dubrownik, członek zarządu ZSCh z terenu Wielkiej Łodzi — powitał gości: wiceprzewodniczącego Prezydium MRN, tow. Bugajskiego, przedstawicieli partii: tow. tow. Wasiaka i Lorencową, delegatów Wojska Polskiego oraz przedstawicieli fabryk i organizacji masowych.

Do zebranych przemówił następnie tow. Bugajski, obrazując w zwięzłych słowach ogrom pracy, dokonywanej przez nasz naród, budujący w Planie 6-letnim zręby ustroju szczęścia i dobrobytu dla wszystkich ludzi pracy.

Wzniesione przez tow. Bugajskiego okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta, na cześć wielkiego chorążego pokoju towarzysza Stalina — powtarzane były z entuzjazmem przez tysiączne rzesze zebranych chłopów i robotników.

Następnie przemówił do zebranych przedstawiciel Wojska Polskiego, podchorąży Kutnowski.

— Wspólnie budujemy lepszą przyszłość — mówił podch. Kutnowski. Wspólnie z robotnikami chłopi polscy budują w naszym kraju socjalizm. Ci chłopi, którzy z entuzjazmem subskrybowali Pożyczkę Narodową, którzy szybko i sprawnie przeprowadzili żniwa, a teraz dają wyraz swego przywiązania do Ludowej Ojczyzny, odstawiając do punktów skupu ziarno dla milionów robotników.

Po przemówieniu podch. Kutnowskiego długo rozbrzmiewały okrzyki na cześć Wojska Polskiego, na cześć Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego i na cześć bratniej Armii Radzieckiej.

Po przemówieniach młodzi chłopcy i dziewczęta w strojach ludowych przynieśli przed trybunę wieńce żniwne. Olbrzymi bochen chleba, wypieczony z tegorocznego ziarna, wręczony został przedstawicielowi Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — tow. Bugajskiemu.

A potem nastąpiły tańce, w wykonaniu zespołu świetlicowego z Chocianowic oraz występy artystyczne, podczas których wręczono wieńce przedstawicielom Wojska Polskiego i fabryk łódzkich. Pełne humoru piosenki, wiersze satyryczne, piętnujące spekulantów i kułaków wiejskich, wywoływały huragany śmiechu i nagradzane były hucznymi oklaskami. Wieńce dożynkowe wręczone zostały również wiejskim przodownikom pracy.

* * *

Do późnej nocy bawili się chłopi i zaproszeni goście na zabawie, podczas której przygrywała ochoczo orkiestra Rzeźni Miejskiej w Łodzi oraz specjalny samochód transmisyjny Polskiego Radia.

Specjalne wozy PSS i MHD zaopatrywały sprawnie tłumy uczestników zabawy dożynkowej w kanapki, lody, napoje i słodycze.

P.

TEATRY i KINA

Im. JARACZA — godz. 19. — „Świecznik".
Pozostałe teatry nieczynne.

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Dzieje kompozytora", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Dziewczyna u źródła", godz. 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr 28-[illegible], P.K.F. Nr 35-51, „Traktorzystka", „W kraju socjalizmu" Nr 3-51, „Życie ludzkie w twoim ręku", godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Złoty Kluczyk", godz. 16, 18, 20.
MUZA „Zabawna historia", godz. 18, 20.
POLONIA — „Wielkie nadzieje", godz. 16, 18.30, 21.00.
PRZEDWIOŚNIE — „Przybrana córka", godz. 17.30, 20.
REKORD — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Torpedowiec nieugięty", godz. 18, 20.
ROMA — „Ludzie bez skrzydeł", godz. 18, 20.
SOJUSZ — Nieczynne.
STYLOWY — „Na odsiecz Carycyna", godz. 18.
ŚWIT — „Hamlet", godz. 17, 20.
TATRY — „Sumienie", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Krwawa Vendetta", dod. godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Raczek się spóźnia", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Czerwony rumak", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK 27 SIERPNIA 1951 r.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 Muzyka. 13.50 Audycja Z.N.P. 14.30 „W stołówce urzędniczej przed stu laty" fragm. pow. J. Korzeniowskiego. 14.50 Radziecka muzyka operetkowa i filmowa. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Audycja PCK dla chorych. 16.05 Utwory na saksofon. 16.20 (Ł) „Byliśmy w Berlinie na Złocie" w oprac. Z. Lorentz. 16.35 (Ł) Reportaż. 16.45 Aktualności. 16.55 Komunikaty. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 18.15 Pieśni i piosenki w wyk. Państw. Zespołu Ludowego „Mazowsze" p-k T. Sygietyńskiego. 18.45 „Siedem dni sportu". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Muzyka. 20.00 Dziennik. 20.30 Audycja poetycka. 21.00 D. Szostakowicz: Oratorium „Pieśń o lasach". 21.45 „Wspomnienia robotnicze — Wandy Augustynowicz". 22.00 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert. HYMN.

Zabawa lotnicza w Helenowie

Zbliżamy się do parku w Helenowie. Już z dala dobiegają dźwięki muzyki oraz wrzawa licznie zgromadzonej publiczności, która przybyła na zabawę zorganizowaną przez Ligę Lotniczą w związku z obchodem „Tygodnia Lotnictwa".

Właśnie w tej chwili odbywają się pokazy modeli latających. W pobliżu „muszli" koncertowej widzimy niezliczoną ilość widzów śledzących z wielką uwagą przygotowywanie do startu małego dwupłatowca. Dwaj młodzi modelarze majstrują jeszcze chwilę przy swej „maszynie", która za chwilę wzniesie się w powietrze. Zawarczał miniaturowy motorek i samolocik poszybował w górę.

— Popatrz, mamusiu — mówi mały Kazio do swej mamy, która także wraz z nim z ciekawością śledzi lot dwupłatowca — przecież ten samolot z pewnością im ucieknie! Mamusia wyjaśnia, że latający model jest na uwięzi i nie ma obawy, by mógł zbyt daleko poszybować. Jeszcze kilka wiraży w powietrzu i miniaturowy dwupłatowiec ląduje u stóp swych wykonawców, którzy dumni są ze swej maszyny.

— Bardzo dużo mieliśmy pracy przy wykonywaniu modelu — mówi 17-letni Andrzej Sochor. Przy pomocy instruktorów Ligi Lotniczej zdołaliśmy wykonać naszą maszynę. Drugim wykonawcą modelu jest 18-letni Wiesław Krawczyk, pilot szybowcowy II stopnia. I on także włożył dużo pracy w wykonanie modelu.

W przyszłości chłopcy z pewnością sami będą latać na prawdziwych samolotach. Takich jak oni jest więcej. Polska Ludowa udostępnia swej młodzieży uprawianie sportu powietrznego. Dzisiaj dla każdego zdolnego młodzieńca, kochającego zawód pilota, szerokie przestworza stoją otworem.

Nad stawem przygotowuje się nową atrakcję — puszczanie modeli balonów. Właśnie jeden z nich, puszczony z uwięzi, szybko unosi się w górę. Oczy tysięcy widzów kierują się w ślad za balonikiem, który z każdą sekundą wzbija się coraz wyżej, aż wkrótce znika w przestworzach. Za nim wzbija się drugi i następny. Pokazy dobiegają końca.

Na estradę wkraczają artyści łódzkich teatrów: Górecka, Bojarska, Szwajcer, Wajda, którzy wesołą piosenką i dowcipem uprzyjemniają pobyt na zabawie. Wreszcie do dzieła przystępuje orkiestra. W takt melodii walczyka, ochoczo wirują roześmiane i rozbawione pary.

Do późnego wieczora bawili się łodzianie w helenowskim parku.

Jesienny rozkład lotów

Z dniem 1 września 1951 r. wchodzi w życie jesienny rozkład lotów na liniach P.L.L. „Lot" według poniższego rozkładu.

Odloty z Łodzi: do Warszawy godz. 8.30 — przylot do Warszawy godz. 9.15, do Katowic godz. 9.50 — przylot do Katowic godz. 10.50, do Krakowa godz. 9.55 — przylot do Krakowa godz. 11.00, do Poznania godz. 13.40 — przylot do Poznania godz. 14.45, do Gdańska godz. 15.25 — przylot do Gdańska godz. 16.55, do Wrocławia godz. 15.30 — przylot do Wrocławia godz. 16.35.

Odjazd autobusu z pasażerami na lotnisko sprzed Biura „Orbis", Plac Wolności 6, 45 minut przed odlotem.

Wszelkich informacji udziela Oddział P.L.L. „Lot" telef. 109-17 i P.B.P. „Orbis" telef. 143-95.

Dla pracowników sektora uspołecznionego udziela się 33 proc. zniżki na podstawie legitymacji służbowej.

DZIEŃ ŁODZI

NARADA AKTYWU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO.

W dniu 28 sierpnia b. r. o godz. 10-tej w sali teatralnej ORZZ przy ul. Traugutta 18 odbędzie się narada robocza, na którą przybędą: referenci kulturalno oświatowi powiatowych rad związków zawodowych, związków branżowych, kierownicy Domów Kultury w Tomaszowie i Wieluniu oraz kierownicy łódzkich świetlic robotniczych.

Na naradzie omówiona zostanie współpraca artystów zawodowych z zespołami świetlicowymi oraz Festiwal Sztuk Współczesnych i.t.p.

ROZDANIE NAGRÓD ZA WSPÓŁZAWODNICTWO.

We wtorek dnia 28 bm. o godzinie 19.20 w sali teatralnej ORZZ przy ul. Traugutta 18 odbędzie się rozdanie nagród za współzawodnictwo pracy w II kwartale 1951 r. pracownikom PSS

WYMIANA LEGITYMACJI EMERYTALNYCH

Państwowy Zakład Emerytalny komunikuje, że emeryci, którzy posiadają legitymacje uprawniające do pomocy lekarskiej, o numeracji innej aniżeli na odcinku czekowym za ostatni miesiąc pobranej emerytury powinni wymienić je na nowe legitymacje.

W sprawie wymiany legitymacji należy zgłosić się do końca sierpnia b.r. w Biurze Okręgowego Związku Emerytów w Łodzi, ul. Piotrkowska 73.

DYŻURY APTEK.

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 95, Łagiewnicka 120, Napiórkowskiego 41, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńsk. 67, Narutowicza 6, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

Opinia sportowa robotniczej Łodzi oczekuje lepszej gry od drużyny ligowej „Włókniarza"

Niedawno do redakcji naszej wpłynął znamienny list od przodowników pracy i racjonalizatorów ZPW im. „Gwardii Ludowej", dotyczący naszej I ligowej drużyny „Włókniarza". List ten zamieszczamy w pełnym brzmieniu:

Do REDAKCJI

„GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Obserwując od dłuższego czasu wyniki, osiągane w rozgrywkach ligowych i pucharowych przez drużynę ZKS „Włókniarz" — Łódź, stwierdzamy, że opieka, jaką drużyna ta otrzymuje od Rady Głównej ZS „Włókniarz" jest duża i wystarczająca, ale trafia na zły grunt.

Drużyna miast się poprawić obniża swe loty w zastraszający sposób. Przed dwoma miesiącami wydawało nam się, że drużyna jest przemęczona i temu należy przypisać doznane niepowodzenia.

Łudziliśmy się, że miesięczny obóz, o jaki wystarała się Rada Główna ZS „Włókniarz" i ZKS „Włókniarz" da drużynie odpoczynek oraz zapełni luki techniczne, taktyczne i kondycyjne.

Nadzieje nasze spaliły na panewce, gdyż miast poprawy z przykrością stwierdziliśmy wręcz odwrotny skutek — fatalny spadek formy.

I dlatego my, racjonalizatorzy i przodownicy pracy oraz sympatycy ZS „Włókniarz", pracujący w ZPW im. Gwardii Ludowej, prosimy o zwołanie narady wytwórczej z wyżej wymienionymi i zawodnikami celem zbadania przyczyny zła.

Mamy nadzieję, że ten sposób załatwienia sprawy wpłynie dodatnio na poprawę wyników, na których nam bardzo zależy, bowiem chcielibyśmy, ażeby ZS „Włókniarz" godnie reprezentował włókniarzy Wielkiej Łodzi.

(List zaopatrzono szeregiem podpisów).

O trafności uwag zawartych w wyżej podanym liście świadczy również sobotni wynik meczu z „Gwardią" (Kraków). Łodzianie spotkanie to przegrali w stosunku 0:4 tracąc dalsze dwa punkty w rozgrywkach ligowych.

Ciągłe niepowodzenia w spotkaniach ligowych skłoniły zarząd sekcji piłkarskiej ZKS „Włókniarz" do gruntownej zmiany ataku w zespole pierwszoligowym. Atak — ta ciągła achillesowa pięta zespołu łódzkiego — wystąpił w sobotę w składzie następującym: **Różycki, Wiernik, Szymborski, Olejniczak, (Hogendorf) i Marciniak. Stosunkowo najlepiej zagrały w Krakowie skrzydła, a więc Marciniak i Różycki.** Reszta jednak nie stanęła znów na wysokości zadania.

Do przerwy łodzianom udało się utrzymać wynik bezbramkowy, po przerwie jednak atak „Gwardii" zagrał wspaniale i poczęły sypać się bramki w następującej kolejności:

Pierwszą zdobywa w 8 minucie Kohut.

Drugą w 14 minucie Jaśkowski.

Trzecią w 25 minucie znów Kohut.

Czwartą w 32 minucie Mordarski.

Ta nowa porażka łodzian wskazuje na to, że przyczyny porażek należy doszukiwać się nie tylko w złych składach, jak to stwierdzają niektórzy kibice tego klubu, ale znacznie głębiej. Być może leży ona w jakichś niewłaściwych stosunkach panujących wśród samych zawodników, które należy jak najszybciej uzdrowić, aby nasza jedyna drużyna ligowa mogła reprezentować godnie piłkarstwo robotniczej Łodzi, jak tego domagają się słusznie robotnicy ZPW im. „Gwardii Ludowej"



Te tłumy, zalegające na każdym meczu ligowym stadion przy Alei Unii, świadczą najlepiej o wielkim zainteresowaniu robotniczej Łodzi toczącymi się rozgrywkami ligowymi.
Niestety „Włókniarz" często zawodzi. Zawiódł on również w sobotę przegrywając w Krakowie z „Gwardią" 0:4.

Źle pracuje Zarząd Koła Sportowego w ZPB im. Stalina

Jedno z największych kół sportowych na terenie Łodzi — koło przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Stalina, mając zapewnioną pomoc i opiekę swego zrzeszenia „Włókniarz" nie jest przodującym kołem sportowym w Łodzi. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź będzie krótka i jasna. Tak dużym kołem sportowym liczącym około **650** członków nie może kierować jedna czy dwie osoby zarządu koła. Reszta członków zarządu nie interesuje się działalnością koła.

Ostatnio odbyło się w kole ZPB im Stalina wręczenie odznaki SPO 65 członkom tego koła. Podczas tej niecodziennej uroczystości zabrakło na sali... przewodniczącego koła ob. Kaźmierczaka oraz dwóch członków zarządu, Reznera i Ludwiga. Dobrze się stało, że w niedługim czasie odbędą się wybory do zarządu koła sportowego im. Stalina. W nowych władzach nie powinni znaleźć się tacy „działacze" jak ob. ob. Kaźmierczak, Ludwig czy Rezner.

Nie wszyscy jednak członkowie zarządu koła ZPB im. Stalina źle pracują. Niektórzy pracują z poświęceniem i oddaniem. Do nich należą ob. ob. Zawierucha oraz Frankowski. Dzięki ich pracy koło posiada sekcję piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, pływacką i lekkoatletyczną. Projektowane są też w przyszłości i inne sekcje.

Uroczystość wręczenia odznak SPO 65 członkom, w tym 15 kobietom, odbyła się w sali przy ul. Przędzalnianej 68. Sala, pięknie udekorowana, wypełniona była po brzegi młodzieżą.

Między innymi odznakę SPO otrzymał ob. Henryk Morawski, przodownik sportu i przodownik pracy, który na tkalni wykonuje 130 proc. normy. Odznakę SPO otrzymał również 42-letni członek zarządu koła ob. Frankowski, przewodniczący rady zakładowej.

Podczas uroczystości wręczania odznak padło również zobowiązanie. Mianowicie wszyscy członkowie sekcji piłkarskiej tego koła, które jest najliczniejsze, zobowiązali się w ciągu miesiąca września zdobyć odznakę SPO.



LETNIA Spartakiada 1951 r

Eliminacyjne zawody konne

W Racocie pod Poznaniem odbyły się rejonowe eliminacyjne zawody konne przed Spartakiadą, zorganizowane przez tamtejszy Ludowy Zespół Sportowy.

W zawodach wzięli udział reprezentanci Unii (Sieraków; Ogniwa (Gniezno) oraz LZS-Mieczownica, Pępowo, Posiadowo i Racot.

Konkurs lekki zakończył się zwycięstwem Tubackiego (Unia-Sieraków) przed Kowala (LZS-Posiadowo).

W konkursie ciężkim startowało 20 jeźdźców. Zwyciężyła niespodziewanie jedyna zawodniczka startująca w konkursie — Stawińska (LZS-Racot) — bez punktów karnych.

W biegu płaskim na dystansie 1000 m. zwyciężył Zakrzewski (LZS-Racot).

W obozie CWKS

Warszawski obóz zawodników CWKS-u przed Spartakiadą może służyć jako wzór dobrej organizacji. W wygodnie urządzonych namiotach za pływalnią CWKS mieszkają wojskowi pływacy, lekkoatleci, gimnastycy i piłkarze ręczni. O kilka kroków od namiotów mają do dyspozycji boisko, baseny, sale i bieżnie.

Lekkoatleci trenują na Stadionie W.P., pływacy każdego przedpołudnia na pływalni CWKS-u, gimnastycy na bocznych boiskach Stadionu W.P., a piłkarze ręczni na kortach CWKS-u. Uczestnicy obozu 7 godzin dziennie mają wypełnione zajęciami praktycznymi.

— Obecna faza obozu — mówi jego kierownik, mjr. Piechocki — ma za zadanie zapewnić zawodnikom odpoczynek, wciągnąć do życia obozowego i pogłębić ich wiadomości techniczne i umiejętność gry zespołowej. Fazę intensywniejszego treningu rozpoczniemy już wkrótce.

Korzystając ze wspaniałej pogody, zawodniczki i zawodnicy ćwiczą na świeżym powietrzu, nie zapominając również i o treningu w sali. Wiadomo przecież, że część Spartakiady, choćby ze względu na niespodzianki atmosferyczne, może się odbyć w halach krytych. Wobec tego należy się przygotować i na warunki halowe.

Uderza młody wiek większości zawodników CWKS-u. Jest wprawdzie kilku rutynowanych zawodników w każdej z dyscyplin, ale ogromna większość to młodzież wyłoniona w czasie rozlicznych eliminacji w jednostkach wojskowych.

Wśród gimnastyczek nie brak młodych, 16-letnich dziewcząt, przeważnie z rodzin wojskowych. Między piłkarzami ręcznymi zdarzają się olbrzymy powyżej 2 m. wzrostu. Ci w rękach doświadczonego trenera Ulatowskiego mogą wkrótce stać się pełnowartościowymi partnerami dla rutynowanych zawodników. Nad młodzieżą w obozie lekkoatletów pracują trenerzy Gąsowski i Drużbiak. Pomagają im Starościński, Ogłoblin i Szwargot. Młoda sekcja lekkoatletyczna CWKS-u ma wielkie ambicje, aby odegrać niepoślednią rolę w sportowej walce z lekkoatletyczną czołówką Polski.

Wśród zawodniczek doskonałymi warunkami fizycznymi wyróżnia się silna Piecówna. Na obozie przebywa również najlepsza narciarka Polski Barbara Grocholska, która specjalizuje się w skoku wzwyż. Z wysokością 1 m 40 cm uporała się już na treningach niejednokrotnie.

Życie kulturalne obozu zapewnia zawodnikom potrzebne po treningu odprężenie. Często wyświetlane są filmy na świeżym powietrzu. Zajęcia ideologiczne przewidują m. in. prasówki oraz doszkalanie indywidualne.

Zawodnicy LZS trenują w Przemyślu

W dniu 23 bm. 60 najlepszych sportowców wsi, wyłonionych na podstawie ostatniej eliminacji, rozegranej w dniach 17, 18 bm. w Aleksandrowie Kujawskim — przybyło na treningowy przygotowawczy obóz przed Spartakiadą do Przemyśla. W grupie młodzieży wiejskiej jest również 15 najlepszych zawodniczek ze znaczkiem LZS.

Reprezentanci ludowych zespołów najpóźniej ze wszystkich zrzeszeń wzięli się do ostatecznych przygotowań. Na przeszkodzie stanęły żniwa i praca w gospodarstwach wiejskich. Prosto z Przemyśla zjawią się sportowcy w zielonych dresach w Warszawie na Spartakiadzie. Startować oni będą w lekkoatletyce, w siatkówce i na torze przeszkód. LZS w tej ostatniej konkurencji wystawia czterech zawodników.

Specjalnie przygotowują się do mistrzostw sztafety męska i kobieca 4 x 100. Woj. warszawskie do reprezentacji LZS skierowało 10-ciu lekkoatletów.

Strzelectwo na Spartakiadzie

Mistrzostwa w strzelectwie sportowym rozegrane zostaną w konkurencjach męskich i kobiecych. W konkurencjach męskich odbędzie się strzelanie z karabinu wojskowego kb 1 i kb 3, z pistoletu wojskowego pw 1 (tzw. pistolet dokładny) oraz pw 4 (tzw. pistolet szybki), z karabinka sportowego kal. 22 — kbkf 4 oraz kbks 9 i strzelanie z broni myśliwskiej (tzw. strzelanie śrutowe albo do rzutków), mśr 1 (strzelanie olimpijskie) i mśr 6 (strzelanie z podejścia).

W konkurencjach kobiecych odbędzie się strzelanie z karabinka sportowego kal. 22 typu kbks 4 i kbks 9.

Strzelanie odbywać się będzie na dystansach od 25 do 300 mtr. w zależności od rodzaju broni. W mistrzostwach weźmie udział 8 reprezent. zrzeszeń związkowych oraz reprezentacje Gwardii, CWKS, AZS i SP. Każda z nich wystawi po 32 zawodników, w tym 6 kobiet, 6 mężczyzn do strzelań śrutowych i 20 mężczyzn do strzelań kulowych. Do każdej konkurencji staną zespoły 6-osobowe.

Strzelanie odbywać się będzie na strzelnicy w Rembertowie i na Bielanach (tylko do rzutków) w godzinach 8—14 i od 15 do 19. W Rembertowie zawodnicy korzystać będą z 7 pawilonów oznaczonych literami od A do G.

Program zawodów strzeleckich przewiduje:

5. 9 — Losowanie stanowiska w budynku St. K.K.F. przy Rozbrat 26.

6. 9 — Strzelanie do rzutków w Rembertowie.

7. 9 — Strzelanie ćwiczebne kulowe na pawilonach B (kb 1) i C (pw 1) oraz dalszy ciąg strzelań do rzutków.

8. 9 — Oficjalne otwarcie zawodów.

9. 9 — Rozpoczęcie konkursowego strzelania z broni kulkowej: strzelanie z karabinów wojskowych kb 1 i pistoletów wojskowych pw 1, z karabinów sportowych kbks 4 dla kobiet i mężczyzn. Dalszy ciąg strzelań do rzutków w Rembertowie i rozpoczęcie tej konkurencji na Bielanach.

10. 9 — Program bez zmian z dnia 9. 9.

11. 9 — To samo.

12. 9 — Strzelanie z karabinu wojskowego kb 3 i karabinków sportowych kal. 22 kbks 4 i kbks 9 mężczyzn i kobiet. Zakończenie strzelań do rzutków w Rembertowie. Dalszy ciąg strzelań na Bielanach.

13. 9. — Program bez zmian z dnia 12. 9.

14. 9 — W Rembertowie program z dnia 13. 9. Zakończenie strzelań do rzutków na Bielanach.

15. 9 — Strzelanie z karabinka sportowego kbs 9 kobiet i mężczyzn.

Przygotowania „Spójni"

Dużo trudności sprawia niektórym zrzeszeniom przygotowanie kwater dla swoich sportowców na okres Spartakiady. „Spójnia" rozwiązała już ten problem. Reprezentanci zrzeszenia zostaną zakwaterowani na terenach klubowych warszawskiej „Spójni". Kwatery te na 170 osób będą przygotowane częściowo w baraku na boisku przy ul. Potockiej, a częściowo na przystani klubowej. Na przystani zostanie również zorganizowana świetlica. Zawodnicy stołować się będą w stołówce WSM na Żoliborzu. Transport zawodników został już zapewniony.

Powołana przy Radzie Głównej „Spójni" komisja organizacyjna przygotowań do Spartakiady kończy już najważniejsze prace organizacyjne. Komisja sportowo-techniczna, w skład której wchodzą kierownicy poszczególnych dyscyplin oraz trenerzy, uruchomiła wszystkie obozy treningowe, gdzie praca idzie już „pełną parą".

GWKS—OWKS (Kraków) 13 : 7

W sobotę w hali Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" rozegrany został mecz bokserski GWKS-u z OWKS-em Kraków. Zwycięstwo odnieśli łodzianie w stosunku 13:7. W ramach tego spotkania odbyła się uroczystość 300 walki byłego mistrza Polski, Olejnika. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała jubilatowi serdeczną owację. Olejnik stoczył najładniejszą walkę dnia, odnosząc zasłużone zwycięstwo nad Kwaśniewskim w wadze średniej.

Techniczne wyniki onegdajszych walk wyglądają następująco:

waga musza: Świerczek (Łódź) wysoko wygrał z Liedkem.

waga kogucia: Manelski zremisował z Guzym (Kraków).

waga piórkowa: Stanikowski (Łódź) wygrał na punkty z Brygiderem.

waga lekka: Łowicki (Łódź) przegrał w drugim starciu przez dyskwalifikację z Leją, który do tego momentu miał zdecydowaną przewagę.

waga lekko-półśrednia: Wojtczak (Łódź) zwyciężył na punkty Grzesika.

waga półśrednia, Nachorniak (Łódź) uległ na punkty Pędrakowi.

waga lekkośrednia: Skalski (Łódź) zwyciężył na punkty Walaka.

waga średnia: Olejnik (Łódź), demonstrując bogaty repertuar uderzeń, wygrał zdecydowanie z Kwaśniewskim.

waga półciężka: Glonka (Łódź) zwyciężył na punkty Graja.

waga ciężka: Chowicki (Łódź) poddał się w drugim starciu Nandzikowi.

Łodzianie zdobywają SPO



Coraz więcej mieszkańców Łodzi zdobywa odznakę SPO. Na zdjęciu robotnica Zakładów Dziewiarskich im. Głażewskiego, Irena Zalewska, na torze przeszkód.

Potęga w służbie pokoju

Nad szybującymi ponad lotniskiem trzema samolotami furkoczą na wietrze trzy flagi — biało-czerwona, czerwona i niebieska. Lotnictwo polskie, odrodzone lotnictwo ludowej ojczyzny, lotnictwo służące sprawie pokoju, rozpoczyna swą świąteczną rewię.

Tu — na dole, niezliczone tłumy ludzi. Na stopniach tramwajów, w wypełnionych do ostatniego miejsca autobusach przybyło dziś na Okęcie tysiące warszawiaków. Z podziwem, z zachwytem, klaszcząc i wiwatując na cześć polskiego lotnictwa, obserwują teraz pokazy. Efektowne „beczki", „korkociągi", pętle wojskowych i sportowych samolotów... Różnokolorowe parasole, opadających przed trybuny spadochronów... Zgrabne sylwetki wspaniałych polskich szybowców, na których osiągnięto niejeden światowy rekord...

Otwierają rewię pokazy sportowych samolotów. Iskrzą się na trybunach oczy chłopców i dziewcząt. Lotnictwo — to marzenie tysięcy młodych ludzi. Nieziszczalne dawniej marzenie dla robotniczych i chłopskich dzieci. A dziś... Jeden z samolotów, otwierających rewię, prowadzi pewną ręką Polikarp Adamiec. Syn nauczycielki z zapadłej wsi bydgoskiej poprzez kursy modelarstwa, poprzez kursy szybowcowe przeszedł na kurs pilotażu. Dziś jest lotnikiem, instruktorem pilotażu silnikowego. Oto lekko opada przed trybuny na kolorowym spadochronie rekordzistka świata w przelocie docelowym na szybowcu — Lucyna Wlazło. Szeroko otwarta jest droga do lotnictwa dla tysięcy młodych, pragnących służyć Polsce Ludowej chłopców i dziewcząt.

Imponująca jest rewia samolotów wojskowych. Pojedynczo, kluczami i eskadrami przelatują nad trybunami sprawne, piękne maszyny. Przed siedmiu laty zaczął swą bojową drogę pierwszy pułk lotniczy — „WARSZAWA", utworzony dzięki pomocy radzieckiej. Dziś przesłaniają niebo niezliczone sylwetki najnowocześniejszych samolotów. Śmigają z charakterystycznym warkotem odrzutowce. Potężnym szumem napełniają powietrze nad lotniskiem najcięższe maszyny. Świadomość siły i potęgi naszego lotnictwa bojowego niesie tysiącom widzów rewia wojskowych sił lotniczych.

Lotnictwo to służy narodowi, ochrania rewolucyjne zdobycze ludu polskiego, stoi na straży naszego socjalistycznego budownictwa, na straży pokoju. Lotnictwo nasze, jak i całe Odrodzone Wojsko Polskie strzeże wspaniałych osiągnięć naszych hutników i górników, chłopów i inteligencji pracującej, strzeże niepodległości naszej ojczyzny przed zakusami imperialistów amerykańskich.

Coraz więcej samolotów na niebie... Może leci na którymś z nich oficer-lotnik, Jerzy Tomaszewski — syn warszawskiego robotnika... Aktywny ZMP-owiec, przyjęty niedawno w poczet kandydatów PZPR dał niejednokrotnie dowód swej woli ofiarnej pracy dla Polski Ludowej. Może jest to również kapral Bernard Rogowski, syn robotnika, delegat młodzieży polskiej na Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój...

Patrzący na pokazy wiedzą — sprawne, wojskowe samoloty kierowane są przez oddanych narodowi, związanych silnie z masami ludowymi, gotowych oddać wszystkie swe siły służbie dla narodu, oficerów odrodzonego lotnictwa. Corocznie zasilają kadry oficerskie i podoficerskie polskiego lotnictwa najlepsi, najaktywniejsi, wychowani przez partię i ZMP synowie robotników i chłopów.

Nasi lotnicy biorą wzór i przykład z bohaterskich sokołów stalinowskich. Od nich uczą się władać nowoczesną, przodującą techniką lotniczą. Ich oddanie i poświęcenie sprawie ludu pracującego, ich bezgraniczna ofiarność i bohaterstwo w służbie ojczyzny, jest wzorem dla naszych pilotów.

Na ziemię opadają powoli ostatnie spadochrony. Skakali z samolotów i szybowców wyszkoleni wspaniale sportowcy i żołnierze. Pokaz święta lotnictwa jest zakończony.

Ci, którzy teraz powracają do miasta — są bogatsi nie tylko o wspaniałe wrażenia. Święto lotnictwa zademonstrowało przed nimi, przed całym narodem siłę naszego odrodzonego lotnictwa, stojącego na straży niepodległości ojczyzny, budownictwa socjalistycznego i pokoju.

Dwukrotne zwycięstwo Polski nad Rumunią w koszykówce

Towarzyskie spotkania w koszykówce Polska — Rumunia zakończyły się zwycięstwem naszych zespołów. W konkurencji żeńskiej odnieśliśmy zwycięstwo 22:18 (9:14), a w konkurencji męskiej w stosunku 58:57 (20:28).

Szwecja — Polska 77:31

Rozegrany mecz żużlowy Szwecja — Polska zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Szwedów 77:31. Z drużyny naszej wyróżnił się Olejniczak, który wygrał 1 bieg oraz Woźniak.

Niedziela na boiskach ligowych

BUDOWLANI (CHORZÓW) — OGNIWO (KRAKÓW) 3:1 (1:0)

Do przerwy lepsze było Ogniwo. Bramkę dla Budowlanych zdobył w pierwszej części meczu Pistula. Po zmianie stron Budowlani owładnęli całkowicie boiskiem. Bramki zdobył Spodzieja. Honorowy punkt dla krakowian strzelił Pawłowski.

OGNIWO (BYTOM) — UNIA (CHORZÓW) 0:4 (0:2).

Słaba gra Ogniwa. Wyróżnili się obaj bramkarze: Skromny i Szymkowiak. Bramki dla Uni strzelili: Cieślik 2 oraz Kubicki i Alszer po 1. Widzów 25 tysięcy.

WŁÓKNIARZ (KRAKÓW) — CWKS (WARSZAWA) 1:2 (1:0)

Początkowo przeważali wojskowi. Następnie do głosu przyszli gospodarze, zdobywając prowadzenie ze strzału Nowaka. Po przerwie bramki dla CWKS strzelili Górski i Toporek.

* * *

Rozegrane w sobotę spotkania o mistrzostwo I ligi przyniosły wyniki: **„GÓRNIK" (RADLIN) — „GWARDIA" (SZCZECIN) 3:3 (1:3); „KOLEJARZ" (WARSZAWA) — „KOLEJARZ" (POZNAŃ) 3:0 (1:0). „GWARDIA" (KRAKÓW) — „WŁÓKNIARZ" (ŁÓDŹ) 4:0 (0:0).**

Tabela ligowa

Gwardia (Kraków)	16	22:10	28:11
CWKS (Warszawa)	16	22:10	29:22
Budowlani (Chorz.)	16	20:12	28:15
Kolejarz (Warsz.)	16	20:12	29:19
Górnik (Radlin)	16	20:12	29:21
Ogniwo (Kraków)	16	20:12	28:21
Unia (Chorzów)	16	16:16	35:27
Kolejarz (Poznań)	16	15:17	23:31
Włókniarz (Łódź)	16	11:21	16:24
Włókniarz (Kraków)	16	11:21	24:32
Ogniwo (Bytom)	16	10:22	14:24
Gwardia (Szczecin)	16	5:27	13:49

Tomaszowska „Spójnia" zwycięża

W Tomaszowie rozegrano wczoraj mecz piłkarski o wejście do II ligi pomiędzy „Kolejarzem" z Pruszkowa, a miejscową „Spójnią". Zwyciężyła „Spójnia" 3:1 (1:1). Bramki dla „Spójni" zdobyli: Aniola 2 i Grunert 1. Dla „Kolejarza" — Lipkowski.

* * *

W drugim spotkaniu o wejście do II ligi „Włókniarz" I b pokonał CWKS I b. 5:1.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12 Telefony: Redaktor naczelny 216—14, zastępca redaktora nacz. — 218—23, sekretarz odpowiedzialny 219—65. Dział partyjny 225—19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 218—42, Dział wydań prowincjonalnych — 223—29. Dział miejski i sportowy — 256—21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218—11, Dział rolny — 254—21 wewn. 9, Dział kulturalny — 254—21 wewn. 10, Redakcja nocna — 156—61, Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70 tel. 222—22, Administracja — 260—47 Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104, tel. 111—50 i 114—75. Wydawca RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206—42. Prenumerata miesięczna wynosząca zł. 3 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1,80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-2-27613